Cena egz. 15 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXV | Wtorek 4 września 1934 r. | Nr. 242

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 75. | P.K.O. 302.712 | Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7 Rękopisów redakcja nie zwraca.

Dziś w numerze

Miljon robotników strajkuje

w Stanach Zjednoczonych.

NOWY JORK, 3.9. W niedzielę o godz. 11.30 w nocy wybuchł strajk robotników przemysłu włókienniczego na całem pobrzeżu Atlantyku. Do strajku przystąpiło **500.000 robotników przemysłu bawełnianego, 200.000 robotników przemysłu wełnianego i 200.000 robotników z przemysłu jedwabniczego.**

Strajk objął w 30 stanach razem 1.005 fabryk tekstylnych. Przypuszczają, że w najbliższych dniach **do strajku przyłączy się 700.000 robotników** z przemysłu konfekcyjnego tak, że **ogólna liczba strajkujących wyniesie 1.600.000 pracowników.**

Wśród strajkujących **rozpoczęli ożywioną propagandę komuniści**, których akcja spotyka się jednak ze sprzeciwem związków zawodowych, starających się nie dopuścić do jakichkolwiek wykroczeń.

WASZYNGTON, 3.9. (PAT). Strajk w przemyśle włókienniczym objął około miljona robotników. Postulaty strajkujących są następujące: 1) Ustanowienie sześciogodzinnego dnia roboczego i 5 dni pracy w tygodniu przy jednakowem wynagrodzeniu we wszystkich okręgach. 2) Obecne płace tygodniowe nie ulegną zmniejszeniu. 3) Zaniechanie prześladowania zorganizowanych robotników. 4) Cofnięcie zwyczaju zwiększania liczby warsztatów tkackich, obsługiwanych przez jednego robotnika bez jednoczesnego podniesienia płacy. 5) Uznanie związków robotniczych za przedstawicielstwa robotników przy rokowaniach. 6) Ustanowienie sądu rozjemczego.

W Pawtucket (Rhode Island) przywódcy robotników oświadczyli, że do każdej fabryki, która nie przystąpiła do strajku, **wysyłane będą silne patrole strajkujących, celem skłonienia robotników do porzucenia pracy.** Ze swej strony właściciele fabryk oświadczają, że przy fabrykach stać będą zbrojne straże i praca w fabrykach będzie prowadzona przy pomocy niezorganizowanych robotników.

LEKARZ DENTYSTA

M. Bitny Szlachta

powróciła

przyjęcie chorych od 2 — 7 z wyjątkiem niedziel i świąt ul. 3-go Maja Nr. 8 m. 8, tel. 12-92

51 90

KPT. BAJAN NA PIERWSZEM MIEJSCU

W TURNIEJU LOTNICZYM

WARSZAWA, 3.9. (PAT). Dziś przed południem odbywały się dalsze próby rozkładania i składania samolotów, biorących udział w międzynarodowym turnieju lotniczym.

Próbom poddano 4 samoloty niemieckie typu Kl. 36. Samoloty te, pilotowane przez lotników Eherhardta, Steina, Kreugera i Morzika, uzyskały kolejno punktów: 27, 28, 27, 28.

Następnie poddano próbom 2 samoloty włoskie typu B.A. 39, pod sterem pilotów Tessore i Castetam. Samoloty te zdobyły kolejno 19 i 18 pkt.

Wreszcie poddano próbom dwie awionetki polskie typu R. W. D. 9 pod sterem lotników Karpińskiego i Płończyńskiego, które osiągnęły po 36 pkt., zaś samolot lotnika Macpherson typu Puss-Moth zdobył za te próby 26 pkt.

WARSZAWA, 3.9. (Tel-wł.). Zapowiedziana na dzisiaj rano próba startu została odłożona wskutek zbyt porywistego wiatru. Rozpoczęła się ona dopiero popołudniu.

W obecnej sytuacji we wszystkich trzech próbach, które dotychczas obliczono, t. j. szybkości minimalnej, rozruchu i składania oraz rozkładania **na pierwszem miejscu jest kpt. Bajan — 143 pkt.**, drugi jest czech Anderle — 139 pkt., trzeci kpt. Florjanowicz 124 pkt., czwarty Skrzypiński 121 pkt. i Niemiec Stein 121 pkt., piąte miejsce ma p. Karpiński i na szóstem znalazł się Morzik — 119 pkt.

Jak widać z ogłoszonych dotychczas wyników, na najgorszem miejscu znajdują się włosi.

LIGA NARODOW POTĘPIA

NACJONALIZM GOSPODARCZY.

GENEWA, 3.9. (PAT). Dziś ogłoszono tekst raportu komitetu ekonomicznego Ligi Narodów, przyjętego jeszcze na poprzedniej sesji. W raporcie tym komitet ekonomiczny Ligi potępia nacjonalizm gospodarczy, wywierający swój zgubny wpływ. W anneksie do raportu sekretarjat Ligi Narodów wyraża przekonanie, że ustalenie sprawiedliwych stosunków handlowych między narodami stanie się możliwe z chwilą, gdy waluty zostaną ustabilizowane, a wahanie cen towarów zniknął. Potężny wysiłek, jaki wtedy nastąpi, konkluduje sekretarjat Ligi, ułatwi niewątpliwie powrót do bezwarunkowych obrotów i klauzuli największego uprzywilejowania.

NOWA FALA POWODZI

Ewakuacja ludności w Wadowicach

KRAKÓW, 3.9. (PAT). Woda na Sole w Żywcu podniosła się do 3,35 mtr., t. j. 80 cm. ponad stan normalny.

W Oświęcimiu na Sole 1,45 ponad normę, na Małej Wiśle w Jawiszowicach poziom wody 6 mtr., t. j. 3,85 ponad normę.

W miejscach niżej położonych **woda wystąpiła z brzegów.**

Na Wiśle w Smolicach stan wody plus 4 mtr. Woda podnosi się.

Na Skawie w Zatorze 2,10 mtr. ponad stan normalny. Wody w niektórych miejscach zalały tereny niżej położone.

W Wadowicach ewakuowano ludność z zagrożonych miejsc.

Na Rabie poziom 4,60, czyli 3,30 **ponad normę.**

KATOWICE, 3.9. (PAT). Dnia 2 bm. wieczorem z powodu ciągłych opadów deszczowych wezbrała rzeka Jasniczanka na terenie gm. Międzyrzecze Dolne i zalała łąki i pola.

W Skoczowie w tym samym dniu woda na Wiśle podniosła się o 40 cm., a 3 b-m. rano o godz. 4 już na **1 metr ponad stan normalny**, jednak dotychczas z brzegów nie wystąpiła. Zarządzono pogotowie drużyny ratowniczej w zagrożonych miejscowościach.

Tego samego dnia rzeka Iłownica w Zabrzegu wystąpiła z brzegów i zalała łąki, a w Bronowie **zalała parę domów**, jednak poważniejsze niebezpieczeństwo dla ludzi nie zagraża.

Dzisiaj rano o godz. 8 woda w rzece Wiśle przybrała ponad stan normalny 4.20 **mtr. i grozi wylewem.**

W miejscowości Ligota wezbrała rzeczka Młynka i na przestrzeni ok. 200 mtr. zalała drogę powiatową, jednak komunikacja nie została przerwana.

Istnieje obawa zerwania mostu przez wezbrane fale rzeki Iłownicy na drodze pow. Zabrzeg—Ligota. W zagrożonych miejscowościach zarządzono pogotowie policji.

KRAKÓW, 3.9. (Tel.wł.). Wskutek dużych deszczów woda w rzekach gwałtownie podnosi się i grozi wylewem. W powiecie Chrzanowskim **Wisła zalała kilka miejscowości.** Pod Pustynicą stan wody na Wiśle wynosi 4 m. 80 cm. ponad normalny.

Na Sole pod Żywcem woda podniosła się o 63 cm. ponad stan normalny, na Dunajcu pod Nowym Sączem o 2 m. Pod Karsem w powiecie Dąbrowskim woda podniosła się o 2 m. 80 cm. ponad stan normalny i **grozi przerwaniem wału**, naprawianego obecnie po ostatniej powodzi. Kilkuset robotników pracuje ze zdwojoną energją, aby nie dopuścić do wylewu.

Pod Krakowem poziom Wisły **podniósł się o 3 m. 17 cm.** ponad stan normalny.

Komunikacja między Nowym Sączem a Krynicą została przerwana i odbywa się przez Grybów. Również przerwana jest komunikacja między Krościenkiem a Nowym Targiem.

W Pławcach **utonęła kobieta** nieznanego nazwiska.

Pożar pałacu

cesarza Mandżurji

BERLIN, 3.9 (tel. wł.). Nadeszła tu wiadomość o groźnym pożarze, jaki wybuchł w pałacu cesarza Mandżurji Pu-Yi w Czang - Czing. Pałac stoi w ogniu.

Wiadomość o pożarze wywołała w całej Japonji wielkie wrażenie.

Prasa japońska wyraża przypuszczenie, że powstał on wskutek podpalenia i domaga się przeprowadzenia energicznego śledztwa.

DR. MIECZ. SEYDLITZ

WICEWOJEWODĄ KIELECKIM.

WARSZAWA, 3.9. (Tel.wł.). Wicewojewoda pomorski dr. Mieczysław Seydlitz mianowany został wicewojewodą kieleckim.

Dotychczasowy wicewojewoda kielecki p. Jarecki delegowany został do zarządu centralnego Ministerstwa spraw wewnętrznych.

DYMISJA

WICEMINISTRA PIERACKIEGO.

WARSZAWA, 3.9. (Tel-wł.). P. Prezydent R. P. przeniósł w stan nieczynny dotychczasowego podsekretarza stanu w Ministerstwie W. R. i O. P. Kazimierza Pierackiego.

Jednocześnie p. Prezydent mianował z dniem 1 września podsekretarzem stanu w Ministerstwie W. R. i O. P. p. Konstantego Chylińskiego prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

ZUCHWAŁY NAPAD BANDYCKI

w śródmieściu Sosnowca

Wczoraj około godziny 9 wieczorem w Sosnowcu dokonano zuchwałego napadu bandyckiego na mieszkanie właściciela składu Szymona Wodzisława przy ulicy Warszawskiej 22.

Trzech zamaskowanych i uzbrojonych bandytów wtargnęło przez sklep do mieszkania i po sterroryzowaniu obecnych zabrali około 2000 zł. gotówką oraz 2 zegarki.

Obecnemu podówczas w mieszkaniu Wodzisława jednemu z kupców bandyci zabrali 600 zł.

Po dokonaniu rabunku bandyci, grożąc przerażonym domownikom Wodzisława rewolwerami, opuścili mieszkanie i ulotnili się w niewiadomym kierunku.

Zawiadomiona o zuchwałym napadzie policja zarządziła obławę.

Ze względu na spóźnioną porę szczegóły napadu podamy jutro.

Projekt „Paktu Wschodniego".

TRZY UKŁADY. — TRAKTAT POMOCY REGJONALNEJ. — UKŁAD SOWIECKO - FRANCUSKI. — AKT GENERALNY.

Prasa włoska ogłasza **tekst projektu „paktu wschodniego"** w brzmieniu, jakie posiada projekt francuski po uwzględnieniu poprawek angielskich.

Pakt wschodni ma składać się z 3 układów.

Układ pierwszy jest traktatem pomocy regjonalnej i objąć ma Polskę, Rosję Sowiecką, Niemcy, Litwę, Finlandję, Łotwę, Estonję i Czechosłowację. Układ podzielony jest na 6 zasadniczych punktów:

1) Obowiązek niesienia w ramach Ligi Narodów natychmiastowej pomocy przeciw napaści strony trzeciej.

2) Obowiązek niepopierania państwa napadającego przeciw państwu, które kontratakuje.

3) W wypadku, gdyby jedno z państw podpisujących układ, zostało zaatakowane lub zagrożone napaścią przez państwo podpisujące układ, istnieje obowiązek konsultacji, celem uniknięcia konfliktu.

4) Identyczne zobowiązanie w wypadku napaści lub groźby napaści na państwo, podpisujące układ ze strony państwa, które nie jest sygnatarjuszem układu.

5) Przewidziane jest ewentualne rozszerzenie konsultacji, o której mowa w punktach 3 i 4 na inne państwa zainteresowane, lub mające uprawnienia, wypływające z traktatów, do udziału w konsultacji.

6) W wypadku, gdyby należało zastosować na rzecz jednego z sygnatarjuszów artykuły 10 i 16 paktu Ligi Narodów, sygnatarjusze uczynią wszelkie wysiłki celem całkowitego zastosowania postanowień przez Ligę Narodów.

Skolei następują klauzule, dotyczące czasu trwania układu i ratyfikacji. —

Układ drugi zawiera traktat pomiędzy Związkiem Sowieckim a Francją opiera się na następujących zasadach:

1) Sowiety przyjmują na siebie wobec Francji zobowiązania, które wypływałyby dla Rosji, gdyby podpisała pakt Locarneński na tych samych prawach co Anglja i Włochy.

2) Francja przyjmuje na siebie wobec Sowietów te zobowiązania, które wypływałyby dla niej z pierwszej części układu, a mianowicie:

a) obowiązek akcji w wykonaniu art. 16 paktu Ligi Narodów,

b) obowiązek akcji, wynikającej z decyzji, przyjętej przez Zgromadzenie lub Radę Ligi Narodów, albo też wynikającej z zastosowania art. 7 paktu ligi Narodów. (Niewątpliwie chodzi tu o art. 15 ustęp 7 paktu Ligi — Przyp. Red. PAT).

3) W wypadku konsultacji pomiędzy państwami, które podpisały układ o pomocy regjonalnej, zgodnie z częścią 2 tego układu, Francja weźmie udział w konsultacji.

Czas trwania układu jest taki sam, jak układu pierwszego.

Układ trzeci jest aktem generalnym, w którym biorą udział wszyscy sygnatarjusze układu o pomocy regjonalnej i Francja. Układ ten zawiera następujące zasady:

1) Stwierdzenie, że oba traktaty przyczynią się do utrzymania pokoju i nie budzą żadnych zastrzeżeń ze strony sygnatarjuszy.

2) Stwierdzenie, że traktat nie przynosi uszczerbku prawom i obowiązkom, jakie posiadają strony z tytułu należenia do Ligi Narodów.

3) Wejście w życie tych trzech układów uzależnione jest od ratyfikacji przez rządy, które je podpiszą, oraz do wejścia Związku Sowieckiego do Ligi Narodów.

Ponadto istnieje czwarty układ, zawierający dodatki i zmiany, ustalone pomiędzy Francją i Anglją. Opiera się na następujących punktach:

1) Francja godzi się, aby Rosja gotowa była dać Francji i Niemcom te same gwarancje przy niesprowokowanej napaści, do jakich byłaby zobowiązana, gdyby była sygnatarjuszem traktatu Locarneńskiego.

2) Odnośnie do proponowanego paktu wschodniego Francja byłaby gotowa dać te same gwarancje Niemcom i ZSRR.

3) Rząd francuski zgodny jest z rządem angielskim w mniemaniu, że zawarcie takiego paktu oraz udział Niemiec w systemie wzajemnych gwarancyj, obecnie rozważanych, stworzyłyby lepszy teren dla konwencji, któraby ustaliła rozsądne zastosowanie zasady równouprawnienia Niemiec w ramach systemu, zapewniającego wszystkim bezpieczeństwo.

Eskadra Sowieckiej floty wojennej w Gdyni.

GDYNIA, 3.9. (PAT). Dziś rano przybyła do Gdyni eskadra sowieckiej floty wojennej, złożona z okrętu linjowego „Marat" i kontrtorpedowców „Kalinin" i „Wołodarskij", pod dowództwem admirała Gallera, dowódcy floty sowieckiej na morzu Bałtyckiem. Eskadrę sowiecką powitała w odległości 2 mil na północno - wschód od cypla helskiego eskadra polska, złożona z okrętów R. P. „Wicher" i „Burza" oraz holownika „Lech" z oficerami łącznikowymi i pilotami. Po wymianie powitalnych strzałów eskadra sowiecka weszła do portu handlowego. Przed dworcem morskim eskadrę przyjęły holowniki polskie „Ursus", „Bizon" i „Tur", poczem okręty R. P. „Wicher" i „Burza" weszły do portu wojennego na swoje miejsce postoju. Na dworcu morskim dowódca eskadry sowieckiej admirał Galler został powitany przez kompanję honorową marynarki wojennej z orkiestrą, która odegrała hymn sowiecki. Admirała Gallera powitali przedstawiciele władz w osobach: wicekomisarza rządu m. Gdyni inż. Szaniawskiego, dowódcę obrony wybrzeża komand. Frankowskiego, komendanta placu z dowództwem plutonu żandarmerji morskiej oraz komisarzem policji państwowej.

O godz. 12.30 dowódca floty sowieckiej admirał Galler opuścił okręt i udał się w towarzystwie charge d'affaires ambasady sowieckiej w Warszawie Podolskiego i attache wojskowego ambasady gen. Siemionowa i jego zastępcy płk. Barabanowa z wizytą do dowódcy floty kontradmirała Unruga. Po złożeniu wizyty dowódcy floty admirał Galler udał się z wizytą do komisarza rządu m. Gdyni Sokoła. Następnie dowódca floty sowieckiej powrócił na pokład okrętu „Marat", gdzie przyjął rewizytę dowódcy floty polskiej kontradmirała Unruga i komisarza rządu m. Gdyni Sokoła, którzy rewizytowali admirała Gallera w asyście swego zastępcy inż. Szaniawskiego i sekretarza osobistego.

O godz. 15 nastąpiła wymiana wizyt między messami okrętów polskich i sowieckich. Pancernik „Marat" jest największą jednostką bojową floty sowieckiej na Bałtyku. Posiada on 181 m. długości, 9 m. zanurzenia, 23 tys. ton wyporności. Artylerja „Marata" składa się z 12 dział.

TRAGICZNE WYSCIGI SAMOCHODOWE.

LIZBONA, 3.9. (PAT). W czasie wyścigów samochodowych wydarzył się tu tragiczny wypadek.

Dwa auta, biorące udział w wyścigu zderzyły się tak silnie, że jedno z nich odrzucone zostało na trybuny z publicznością. Skutki tego wypadku były tragiczne, 3 osoby zostały zabite na miejscu, 12 ciężko rannych.

DYMISJA DYREKTORA TRAMWAJÓW STOŁECZNYCH

WARSZAWA, 3.9. (Tel.wł.). Były prezydent miasta Warszawy, ostatnio zaś dyrektor tramwajów miejskich, p. Zygmunt Słomiński, wezwany został dziś, po swoim powrocie z urlopu, do tymczasowego prezydenta miasta, p. St. Starzyńskiego, na konferencję, która zakończyła się udzieleniem dymisji p. Słomińskiemu.

Stanowisko dyrektora tramwajów miejskich objął inż. Wacław Glazek, dotychczas główny inspektor w Ministerstwie poczt i telegrafów.

Nieudany zamach wojskowy W GRECJI.

BERLIN, 3.9. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Aten: Grupa podoficerów baterji przeciwlotniczej usiłowała ubiegłej nocy wywołać bunt.

Uzbrojeni żołnierze mieli przybyć samochodami pancernemi na miejsce zbiórki, lecz w ostatniej chwili odmówili wzięcia udziału w puczu. Wówczas podoficerowie rozbili kasę wojskową i zbiegli ze zrabowanemi pieniędzmi. Władze wojskowe i policyjne prowadzą w tej sprawie dochodzenia.

ŚNIEG WE WŁOSZECH.

MEDJOLAN, 3.9. (PAT). W północnych Włoszech spadł pierwszy śnieg, **którego warstwa wynosi 30 ctm. grubości.**

W okolicach Trydentu **góry pokryte są śniegiem.** W niżej położonych okolicach Włoch północnych **padają deszcze, połączone z obrywaniem się chmur.** Deszcze te wyrządziły olbrzymie szkody materjalne. Straty w samych winnicach piemonckich **wynoszą 15 milj. lirów.**

SPADEK KURSU FUNTA ANGIELSKIEGO.

WARSZAWA, 3.9. (PAT). W dniu dzisiejszym zaznaczyła się dalsza zniżka dewizy na Londyn.

Na giełdzie warszawskiej dewiza ta notowana była w dniu dzisiejszym 26.00 wobec 26.08 w piątek dnia 31-go ub. m.

Jest to najniższy kurs kiedykolwiek notowany w Warszawie.

Na innych giełdach funt również osłabł, bądź pozostał bez zmiany.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dewizy: Belgja 124.15, Gdańsk 173.17, Holandja 357.95, Londyn 26.00, Nowy Jork (kabel) 5,20 i trzy czw. Paryż 34.87, Praga 21,96, Szwajcarja 172.63, Sztokholm 134.20, Włochy 45.30. Berlin 207.50.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 45.00—45,50; 7 proc. poż. stabilizacyjna 71,50—72,38 (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 53,00—52,50; 5 proc. konwersyjna 65,25—65,00; 6 proc. poż. dolarowa 71,00 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 59,50.

Akcje: Bank Polski 87,50—88,50; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 22,75; Lilpop 10,10—10,25; Starachowice 14.70.

FR. HARPER.

Wytworny włóczęga.

Powieść współczesna.

— Czy pani mi to pozostawi? — i błagalnie wyciągnął do niej rękę.

Helena Nowakówna siedziała cicho i do głębi wstrząśnięta tragedją tego człowieka. Jej oddech stał się przyśpieszony, krew mocno pulsowała w skroniach. Oczy powoli napełniały się łzami.

Tak mijały długie, długie chwile.

Kowalski widział, jak zaróżowiły się jej policzki i z jaką trudnością oddychała.

— Tak....

Odpowiedziała miękko i wzięła jego rękę. Mocno trzymała ją w swoich dłoniach.

— Tak... — powtórzyła i jeszcze nigdy jej głos nie dźwięczał równie miękko.

Serce w Kowalskim zamarło.

Nowakówna nalała kruszonu do szklanki, wypiła połowę i podała jemu.

— Nie wolno panu myśleć, że urlop się skończy! — zawołała porywczo.

Wychylił szklankę, z której piła. Odpowiedział w zamyśleniu:

— Nic mi na życiu nie zależy...

Zaległa cisza. Z pogodnego nieba oderwała się gwiazda, zatoczyła srebrzysty łuk i zgasła.

Nowakówna spuściła głowę i cichym, ledwo dosłyszalnym szeptem zapytała:

— Chce pan mnie pocałować?

* * *

Pociągiem z Gdyni w osobnych przedziałach wracali do Warszawy Nelly Arska i baron Adrjan Keith.

Gdy pociąg ruszył, Keith wyszedł na korytarz, przywitał się zdaleka z Nelly, która zaszyła się w kąt i siedziała nieruchoma z przymkniętemi oczami. Keith słaniał się z papierosem po wąskiem przejściu pustego wagonu i każdorazowo przechodząc obok, zaglądał przez szybę. Gdy zobaczył, że stoi przed oknem zatrzymał się. Po chwili wahania wszedł do przedziału. Położył jej rękę na ramieniu i powiedział głosem, z którego przebijało silne wzruszenie, tak niezwykłe u niego:

— Zrobię wszystko, co chcesz... Będę ci posłuszny.... Ale za dotrzymanie obietnicy żądam ciebie....

Była niesłychanie zaskoczona i nie mogła zdobyć się na odpowiedź. Ręka Keitha przytłoczyła ją, czuła niezmierny ciężar na ramieniu, ale nie zrobiła najlżejszego ruchu, by się uwolnić. Od tej ręki szedł dziwny prąd i obezwładnił, jak pieszczoto żyjąca wspomnieniem w każdej komórce jej ciała. W obawie przed zdradzeniem się ze stanu wewnętrznego, zmusiła się do odpowiedzi, usiłując nadać głosowi obojętny, lekko kpiący ton:

— Żądasz za dużej ceny!... Zresztą muszę wrócić do Stanisława. To jest mój obowiązek. Zrozum!

— Nic nie chcę zrozumieć.... — odpowiedział uparcie Keith i objął ją.

— Zostać przy tobie? Za nic! Żadna kobieta nie wytrzymałaby przy tobie!

Brwi jego ściągnęły się. Przecząco kiwnął głową, jakby dopiero teraz zrozumiał powody jej oziębłej powściągliwości. Potem rozchmurzył się i odpowiedział z uśmiechem:

— Ach, tak....

Nelly uczuła lodowaty skurcz w sercu. Jedyny człowiek, którego kochała i nie mogła nigdy zapomnieć, był niepoprawnym hochsztaplerem, poszukiwaczem ryzykownych przygód, człowiekiem balansującym na drucie i mogącym w każdej chwili spaść i rozbić się.

— Czy ty naprawdę myślisz, że pójdę z tobą w świat na poszukiwanie awantur? Że będzie dzieliła z tobą życie hochsztaplera? Nie, nie!

D. c. n.

Pomiędzy Paryżem a Warszawą.

W prasie stołecznej trzy dzienniki zajęły się jednocześnie wczorajszego dnia pogłoskami, które ostatnio pojawiły się w prasie francuskiej o rzekomych tajnych układach z Niemcami.

„Gazeta Polska", centralny organ obozu sanacyjnego, której oświadczenia dotyczące spraw polityki zagranicznej pozostają z reguły w zgodzie z linją zamierzeń rządowych, zabierając głos w tej sprawie, zaznacza na wstępie, że musi dotknąć tych spraw,

„gdyż dalsze trwanie naganki przeciwpolskiej, jaka się w prasie francuskiej rozpętała — mogłoby, niestety, stawać się szkodliwe dla sprawy tak ważnej i doniosłej dla obu narodów — jaką jest sojusz między nimi.

Kampanja przeciwpolska, prowadzona obecnie na łamach wielu pism francuskich, oparta jest na trzech podstawach: na fałszu, na nieznajomości rzeczy i na niezrozumieniu istoty stosunków polsko-francuskich.

Fałsz — to owe, co i raz drukowane — wiadomości o „tajnych umowach" polsko-niemieckich, o „spisku", mającym na celu wojnę, napaść, zabór. Fałszem jest to wszystko, co imputuje, mniej lub więcej bezczelnie Polsce zależność od jakichkolwiek czynników obcych, czy też związanie jakiemiś ukrytemi układami, czy rokowaniami".

A czyż nie jest rozbrajającą nieznajomością rzeczy — zapytuje „Gazeta Polska" —

„kiedy „Temps", po kilku tygodniach ataków wielu dzienników paryskich na sojuszniczą Polskę — przypisuje początki obecnej dysharmonji wystąpieniom prasy polskiej, która zachowała w całości jaknajdalej posuniętą powściągliwość? Czy nie jest rozpaczliwą nieznajomością rzeczy pisanie o miljonach (a nawet miljardach!) franków pomocy Francji danej rzekomo Polsce, podczas gdy prawdą jest, że od roku 1930, t. j. od czasu kryzysu Francja dawała, i to z kas rządowych, „pomoc": Austrji, Węgrom, Czechosłowacji, Jugosławji — i Niemcom — ale nie dawała jej Polsce (która zresztą wcale o to nie zabiegała)".

Podobnie drażliwych pytań formułuje organ sanacyjny jeszcze kilka, podnosząc, iż stanowią one dowód, że

„Nieznajomość spraw, o których się pisze, brak próby zrozumienia polskiego stanowiska i polskich racyj, wówczas gdy ma się zamiar krytykować polską politykę — to, niestety, zjawisko pokutujące w prasie francuskiej oddawna i zaiste — zadługo".

Precyzując stanowisko Polski wobec Francji „Gazeta Polska" pisze:

„Polskę i Francję łączy sojusz, wynikający nietylko z sympatji, lecz przedewszystkiem z najgłębszych, życiowych interesów obu narodów. Sojusz ten, prócz ważniejszych postanowień stwarza także naturalną podstawę do uzgadniania polityki międzynarodowej obu państw, wszędzie tam, gdzie w grę wchodzą wspólne ich interesy. Jest to baza do prowadzenia na szerokim odcinku polityki wspólnej. Ale polityka wspólna — to nie znaczy bynajmniej polityka jednego z partnerów".

Polityka oparta na tym sojuszu wtedy tylko może być, zdaniem „Gazety Polskiej", owocna,

„gdy wynikać będzie z wzajemnego porozumienia. Nie odpowiadają zaś temu i nie odpowiedzą próby narzucenia poglądów jednej stronie przez drugą. Szczególniej zaś nic pozytywnego i trwałego nie może stać się w Europie wschodniej poza Polską, lub bez Polski".

W tonie o wiele ostrzejszym występuje przeciwko insynuacjom niektórych dzienników paryskich p. W. Stpiczyński na łamach sanacyjnego „Kurjera Porannego". Obok tak pożądanych ze strony prasy sanacyjnej zaprzeczeń, autor dolewa sporą porcję „oliwy do ognia" w formie oskarżeń, formułowanych pod adresem opinji francuskiej.

„Nie wydaje nam się — pisze autor, — aby dotychczasowa metoda ułatwiania p. Barthou przez niektóre dzienniki paryskie, preforsowania koncepcji paktu wschodniego i tego, co ma on osłaniać jako cnotliwy parawanik — osiągnęła coś innego, prócz zaciemnienia i zaostrzenia stosunków na kontynencie europejskim. Oszałamiająca namiętność i przedziwne formy tej pomocy, apelując do instynktu czujności, sprawiły, iż parawanik stał się przezroczysty i to co miał ukrywać, stało się centralnym punktem zainteresowania. Nie pomogą tu zuchwałe próby oskarżenia rządu polskiego przed jego własnym narodem i opinją światową o zdradę interesów Polski, co było szlachetnym zamiarem autorów insynuacji, iż w jakimś tajnym układzie z Rzeszą, zrezygnował on na jej rzecz z Pomorza i wybrzeża morskiego. Ani wykombinowane przez jakiegoś brudasa moralnego plotki, że nareszcie rząd polski sprzedał swoje interesy za 500 miljonów franków. Że za tę cenę Paryż kupił „wdzięczność narodu polskiego".

W stosunkach polsko-francuskich oświadcza dalej autor

„tuła się ciągle fałsz, który się wkradł do nich u progu odrodzenia Rzeczypospolitej. Polega on na tem, że we Francji, w częstych momentach podniecenia namiętności, pragnie się koniecznie utożsamić interesy Polski i Francji, podporządkowując pierwsze drugim, oraz — jednocześnie — nie obciążać się konsekwencjami takiego stosunku, t. j. wziętem odpowiedzialności za bezpieczeństwo Polski. Inna sprawa, czy kresem naszych ambicij jest obarczać kogokolwiek odpowiedzialnością za nasze istnienie polityczne. Lecz skądże uroszczenie, byśmy szli z zawiązanemi oczyma, przytoczeni do cudzego wozu, który w dodatku bardzo kapryśnie zmienia drogi, a lubi także zbaczać na bezdroża?"

O pogłoskach rozsiewanych przez niektóre pisma paryskie pisze również „A. B. C." I tutaj stwierdza się, że

„Sama możliwość pojawienia się takich domysłów w poważnych pismach francuskich jest, w sojuszniczych stosunkach polsko-francuskich, zjawiskiem potwornie niezdrowem, a doprowadzenie krok po kroku, do takiego stanu rzeczy jest nietylko krańcową nieoględnością, ale, powiedzmy wyraźnie, bezwzględnie złą polityką".

Ale zaniepokojenie we Francji nie płynie — zdaniem „A. B. C." — z uproszczonego poglądu, że kierownictwo polityki polskiej jest przeciwne francuskiej koncepcji paktu wschodniego.

„Nie w tem rzecz, że w Polsce nikt nie zdoła zaprzeczyć, że całość polityki polskiej od czasu t. zw. zbliżenia polsko-niemieckiego jest zupełnie niejasna.

Temu zaś i w Polsce nikt nie zdoła zaprzeczyć, że rzeczywiście nasza obecna polityka zagraniczna robi wszystko, co tylko można, aby było jaknajbardziej niejasno, tajemniczo, zagadkowo. Ta właśnie gra w niejasność stanowi dzisiaj poprostu dziewięć dziesiątych całej naszej polityki, a na istotę rzeczy pozostaje mniej, niż niewiele. Trudno przeto się dziwić, że w tej niejasności, jak w starannie podgrzewanej wylęgarni, rodzą się nieporozumienia za nieporozumieniami".

Słowem „A. B. C." reprezentuje powszechny w Polsce pogląd, że trochę światła rzuconego ze strony autorytatywnej na zasady polskiej polityki zagranicznej uniemożliwiłoby wszelkie pogłoski, tak bardzo szkodliwe dla sojuszniczych stosunków polsko-francuskich. Jasność na tym odcinku byłaby ze wszechmiar pożądana. Wszak i „Gazeta Polska" stwierdza dobitnie, że sojusz polsko-francuski jest sprawą ważną i doniosłą dla obu narodów.

„Polonia" w Argentynie.

Korespondent argentyński „Orędownika" (Poznań) donosi, że w dzienniku „Diario" (z Buenos Aires) wyczytał następujące ogłoszenie:

„Jutro o godzinie 9 rano odbędzie się w miejscowej świątyni polskiej uroczyste nabożeństwo z okazji trzynastej rocznicy śmierci naszych rodaków nieludzko wymordowanych podczas pogromów na Ukrainie".

Zaciekawiony zaczął szukać tej tajemniczej świątyni. I znalazł.

„Polska „świątynia" okazała się żydowska synagoga, w pięknym stylu, widocznie niedawno wybudowana. Właśnie odbywało się „uroczyste" nabożeństwo. Świątynia była wypełniona po brzegi typami znanemi mi z Nalewek warszawskich, naszych miast kresowych, jak również Kijowa i Odessy".

Korespondent „Orędownika" zapytał jednego z przechodniów o tę „świątynię".

„Argentyńczyk — czytamy w „Orędowniku" — spojrzał na mnie zdziwiony.
— Jakto, pan nie wie? Przecież to świątynia Polaków!
— Jakich Polaków? — pytam.
— Jakto jakich? Polaków z Polski — handlarzy żywym towarem".

Podobny wypadek pomieszania dwóch narodowości zdarzył się w ub. roku w Belgji: dziecko zapytane, kto ukrzyżował Chrystusa Pana, odrzekło: Polacy!

Wyjaśnienie „Financial News"

w sprawie Zyrardowa.

„Financial News" z dnia 22 sierpnia w korespondencji z Warszawy rozpatrzyło aferę Żyrardowa pod kątem widzenia reperkusyj wobec kapitału zagranicznego, inwestowanego w Polsce, wysuwając zupełnie nieuzasadnione twierdzenie, że sprawa Żyrardowa wywołała w Polsce powszechną animozję wobec obcego kapitału, pracującego w Polsce.

W związku z tem „Financial News" zamieszcza obszerne wyjaśnienie ze strony polskiej, które stwierdza na wstępie, że afera Żyrardowa nie ma nic wspólnego z inwestycją obcych kapitałów w Polsce. Wyjaśnienie przedstawia następnie szczegółowo wszystkie oszukańcze machinacje Boussaca, z podkreśleniem, że za odbudowane przez rząd zakłady żyrardowskie Boussac zapłacił tylko 25.000 franków szwajcarskich.

Wyjaśnienie zakończone jest w sposób następujący:

„Faktem jest, że Boussac wogóle nie inwestował w Polsce żadnych kapitałów, rozważanie więc sprawy Żyrardowa pod kątem widzenia obcych inwestycyj w Polsce jest z natury rzeczy bezprzedmiotowe, przeciwnie, Boussac wyciągnął z Polski wiele miljonów przez odpisy i procenty od nieistniejących wkładów. Cała akcja, podjęta obecnie w Polsce przeciwko Boussacowi, nie jest przeto bynajmniej akcją podejmowaną przeciwko kapitałowi zagranicznemu, wręcz odwrotnie: akcja ta ma na celu uniknięcia skandalów finansowych i stworzenie na wzór Anglji, gdzie skandale finansowe są najrzadsze w świecie, atmosfery uczciwej i normalnej pracy dla kapitałów zagranicznych. Inwestycje, które są naprawdę inwestycjami, jak np. „English Electric Company", „Metropolitain Vickers", lub „Westinghouse Saby" są w Polsce witane z otwartemi ramionami i tym inwestycjom rząd polski gotów iść jaknajdalej na rękę. Na podstawie wzajemnie zrozumianych i uznanych interesów, fikcyjne inwestycje natomiast, będące w istocie rzeczy tylko spekulacją finansową, nie będą w Polsce tolerowane, praktyki Boussaca zostaną wyjaśnione całkowicie na przewodzie sądowym przed trybunałem polskim".

Międzynarodowy rząd żydowski

utworzono na zjeździe żydowskim w Genewie.

Paryskie pismo „Figaro" zamieściło niezwykle ciekawą korespondencję z Genewy o zakończonym niedawno światowym kongresie żydowskim w Genewie.

Autor twierdzi, że kongres, który zasiadał nad Lemanem, był światowym parlamentem żydowskim, a uchwalona rezolucja końcowa oznacza ni mniej ni więcej, tylko utworzenie międzynarodowego rządu żydowskiego, rządu in partibus, którego główne funkcje spełniać będzie pewnego rodzaju ministerstwo spraw zagranicznych. Ministrem tym będzie Goldman, mianowany prezesem komitetu wszechżydowskiego z siedzibą w Paryżu.

Zadaniem żydowskiego ministerstwa spraw zagranicznych jest obrona interesów żydów na całym świecie, bez wtrącania się do spraw wewnętrznych poszczególnych państw. Żydzi mogą organizować się wszędzie, jak chcą i z kim chcą. Popierać tę lub ową politykę, którą sami w danym kraju wybierają. Z tego wynika — pisze p. Briquet — że rząd, utworzony przez Goldmana, nie jest nową międzynarodówką w ścisłem tego słowa znaczeniu. Głównym jego celem i zadaniem jest obrona równości praw dla żydów. Głównym środkiem działania — bojkot międzynarodowy i wyzyskanie wpływów „wysokiej finansjery międzynarodowej".

Bojkot jest skuteczną bronią w rękach żydostwa światowego. W ciągu roku 1933 import z Niemiec do Francji zmniejszył się o 500 miljonów, do Polski o 40%, do Stanów Zjednoczonych o 42%, do Belgji o 66%. W stosunku do Niemiec rząd Goldmana wzmoże tedy akcję bojkotową.

Inny sukces, uzyskany przez żydów w Genewie — to rozciągnięcie klauzuli mniejszościowej na ludność żydowską, zamieszkałą na niemieckim Górnym Śląsku. Żydzi śląscy nietylko objęli spowrotem swe posterunki, ale uzyskali jeszcze prawo do odszkodowania. W tym kierunku żydowskie ministerstwo spraw zagranicznych rozwinie szczególnie intensywną działalność.

„Poraz pierwszy po zniszczeniu Jerozolimy przez Tytusa w 70 ery chrześcijańskiej — pisze p. Briquet — diaspora żydowska, obdarzona przed stawicielstwem i rządem centralnym stała się organizacją, mającą kierować polityką żydostwa na świecie. Jest to wydarzenie pierwszorzędnej doniosłości".

Z DNIA

WYROK NA SEN. DOBIECKIEGO.

W związku ze sprawą żyrardowską dnia 1 bm. odbyło się posiedzenie prezydjum klubu BBWR, na którem prezes płk. Walery Sławek zakomunikował zebranym treść orzeczenia sądu klubowego z dnia 25 sierpnia rb. w sprawie sen. Artura Dobieckiego.

Sąd w składzie sen. Leona Janta-Połczyńskiego, jako przewodniczącego, oraz sen. Walerego Romana i posła prof. Ignacego Czumy, jako członków, powołany na wniosek sen. Artura Dobieckiego dla rozpoznania całokształtu działalności jego w związku z zawartym układem z dnia 3 sierpnia 1934 r. w sprawie żyrardowskiej orzekł:

„Uznać postępowanie p. Artura Dobieckiego objęte badaniem sądu za wysoce niewłaściwe, jako senatora Rzeczypospolitej Polskiej, członka Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, oraz świadomego swych obowiązków i odpowiedzialności wobec państwa, obywatela".

W związku z powyższym wyrokiem, senator Artur Dobiecki przesłał pismo o zrzeczeniu się mandatu senatorskiego, oraz list, w którym prosi o skreślenie go z listy członków BBWR. Prezydjum Klubu postanowiło p. Artura Dobieckiego z listy członków BBWR skreślić.

Park Narodowy

NA POLACH BITWY.

Gmina wsi Szipka, do której należą wszystkie lasy i łąki w okolicach słynnej przełęczy Szipka, gdzie odbyła się w 1877 roku krwawa bitwa między rosyjsko-bułgarską a turecką armją, postanowiła ofiarować na rzecz państwa wzgórza św. Mikołaja i okoliczne. Na tych terenach ma być stworzony olbrzymi park narodowy, nietykalny rezerwat. Zostaną tu też odtworzone pozycje i szańce tak, jak wyglądały one po zakończeniu operacyj wojennych w 1877 r. Rząd bułgarski przeznaczył na ten cel sporą subwencję, a do reszty mają się przyczynić gminy zainteresowane oraz ofiarność publiczna.

Złóż ofiarę na powodzian

NA MARGINESIE.

DRAMAT KSIĄŻKI POLSKIEJ.

W okresie powszechnego kryzysu i zubożenia społeczeństwa zmniejszyć się musiała i konsumcja strawy duchowej pod postacią książki, gazety, wogóle słowa drukowanego. W okresach głęboko sięgających przesileń ekonomicznych zawsze tak było, że **potrzeby kulturalne przedewszystkiem padały ofiarą oszczędności.** Chodzi tylko jeszcze o stwierdzenie, jaka gałęź słowa drukowanego została najbardziej dotknięta i czy sytuacja przedstawia się tak źle, jak się to często słyszy.

Ilość czasopism w ciągu pierwszych trzech lat kryzysu utrzymywała się u nas mniej więcej na jednakowym poziomie 2.400 — 2.500 i dopiero po tym okresie **w r. 1933 ilość ta spadła poważnie do 1.831.** Najciekawiej przedstawia się oczywiście czytelnictwo. Według danych Gł. Urzędu Statystycznego, ilość wydanych numerów zmniejszyła się o 2.4% (ze 105 do 102 tys.), przyczem pod numerem w danym razie rozumieć należy nie cały nakład, lecz **ilość wydanych przez czasopismo różnych egzemplarzy.** Tygodnik więc wydaje 52 numery, miesięcznik — 12, kwartalnik 4 i td. Nie daje to jednak jeszcze pojęcia o czytelnictwie, jakkolwiek jest już pewną wskazówką, że w tej mierze duże zmiany nie zaszły. Jeżeli chodzi o obrót czasopism za pośrednictwem poczty dokonywany, dane liczbowe wskazują, że **po dość znacznym spadku zachodzi obecnie niejaka poprawa. W r. 1930 przesłano pocztą 199 milj. szt. różnych czasopism, w r. 1931 ilość ta spadła do 172 milj., t. j. o 13.7%. Ale już w r. 1932 ilość ta wzrosła do 181 milj., a w r. 1933 do 183 milj. szt.** Czytelnictwo więc zaczyna powoli, pomimo kryzysu wzrastać.

Dużo oczywiście można liczyć na wzrost oświaty wśród najszerszych warstw ludności. Już obecnie przeszło 94% dzieci w wieku szkolnym pobiera naukę w szkołach różnego typu, a **pokolenie, które obecnie dorasta, niewątpliwie będzie potrzbowało słowa drukowanego w stopniu znacznie większym, aniżeli to, które wyrastało przed wojną.** Jeżeli za sprawdzian tego twierdzenia uważać czytelnictwo wśród młodzieży szkół najniższego typu, t. j. powszechnych, to w trzech kolejno idących po sobie latach na jednego ucznia wypadało 3.2 — 3.5 i 3.9 książek czytanych. Wzrost powolny, ale wyraźny. W szkołach średnich, nauczycielskich, zawodowych i tp. odpowiednie cyfry są znacznie wyższe, wynosząc 10 — 15 książek na ucznia. Pomimo pozornej małości tych cyfr, nie należy zapominać, że **chodzi tu o miljonowe rzesze, dla których w niedalekiej przyszłości po wejściu w życie książka czy gazeta będzie potrzebą nieodzowną.**

Narazie jednak zagadnienie książki przedstawia się wręcz tragicznie. Wydawnictwa naukowe ilościowo zmniejszyły się w okresie 1930 - 1932 o 41.0% (z 3.293 do 1.952 tys. egzemplarzy), beletrystyka o 54.5% (z 5.459 do 2.483 tys. egz.), wydawnictwa popularne o 43.1% (z 10.167 do 5.781 tys. egz.) i td. Jeżeli zwrócić uwagę, że **nabycie książki wymaga stosunkowo znacznie większego jednorazowego wydatku, aniżeli gazeta,** to sprawa jest całkiem wyraźna: książek wydaje się znacznie mniej, gdyż niema ich dla kogo drukować, a zubożałe społeczeństwo nie moż ich nabywać.

Nagół słowo drukowane przechodzi również dotkliwy kryzys — gazeta mniejszy, książka znacznie większy. Że jednak jest on bardzo ciężki, nie ulega żadnej wątpliwości.

Z. K.

PROGRAM RADJOWY

KONCERT MUZYKI KAMERALNEJ.

Dnia 4 b.m. o godz. 17 nadaje Warszawa koncert kameralny w wykonaniu znanych kameralistów Bolesława Ginzburga — wiolonczela i Ignacego Rosenbauma — fortepian. W programie sonata a-moll op. 36 Griega.

OPERA PONCHIELLI'EGO „GICONDA“ Z PŁYT.

Dla uczczenia setnej rocznicy urodzin Ponchielli'ego, znakomitego włoskiego kompozytora zeszłego stulecia, nadaje radjostacja warszawska najpopularniejszą z oper tego mistrza „Gioconde“ dnia 4 b.m. o godz. 21.01. Koncert poprzedzi prelekcja z Krakowa prof. D-ra Zdzisława Jachimeckiego.

Akcja tej opery przenosi nas do Wenecji 17 wieku i wprowadza w świat gorących namiętności i na tem tle wyrosłych krwawych porachunków osobistych. Miłość kochanków, miłość córki do matki, zazdrość i podstęp, zemsta za zdradę, zemsta za nieodwzajemnioną miłość, śpiewacy uliczni, zbiegli książęta, wreszcie morderstwo i samobójstwo — oto główne motywy i postacie tej typowo włoskiej opery.

MONOGRAFJA SCHUBERTA W RADJO.

Dnia 5 b.m. o godz. 16 nadaje Warszawa ze Lwowa nader ciekawą audycję w opracowaniu Celiny Nahlik. Będzie to monografja muzyczna p.t. „Pieśniarz Boży — Franciszek Schubert“, która zapewne zainteresuje wszystkich wielbicieli tego genjalnego muzyka.

SOLIŚCI W RADJO.

Dzień 5 b.m. obfituje w koncerty świetnych i sławnych solistów: o godz. 17 odbędzie się recital wiolonczelowy Zofji Adamskiej, o godz. 21 koncert Chopinowski w wykonaniu Bolesława Kona a o godz. 21.40 recital śpiewaczy Sergjusza Benoni'ego.

LUCYNA MESSAL PRZED MIKROFONEM.

Dnia 5 b.m. o godz. 19.30 będą mieli radjosłuchacze sposobność usłyszenia szeregu przemiłych piosenek w wykonaniu ulubienicy szerokiej publiczności Lucyny Messal, której każdy występ pełen humoru i wdzięku pozwala słuchaczom zapomnieć o szarości i kłopotach dnia powszedniego.

WTOREK 4 WRZEŚNIA.

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.48 Muzyka z płyt. 6.58 Gimnastyka. 7.08 Muzyka z płyt. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12,10 Koncert zespołu Haliny Adamskiej-Grossmanowej. 15,30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15,35 Urzędowa cedula giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach i wiadomości gospodarcze. 15.45 Muzyka lekka. Wykonawcy: zespół jazzowy Wiesława Wilkosza i Tadeusz Faliszewski — piosenki. 16,45 Skrzynka PKO. 17,00 Koncert kameralny. Wykonawcy: Bolesław Ginzburg — wiolonczela i Ignacy Rosenbaum — fortepian. 17,25 Skrzynka językowa. 17,35 Pieśni w wyk. Doroty Gutowskiej — sopran. 17.50 Skrzynka pocztowa techniczna. 18,00 Dr. Rogorowiczowa: „Krytycy i entuzjeści Warszawy w literaturze“. 18.15 Recital fortepianowy Franciszka Łukasiewicza. 18,45 Audycja ku czci największego poety hebrajskiego Ch. N. Bialika. 19,05 Koncert chóru Eryana. 19.20 Pogadanka aktualna. 19,30 D. c. koncertu. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 Prelekcja muzyczna prof. dra Zdzisława Jachimeckiego. I i II akt opery „Gioconda“ Ponchielli'ego z płyt. 21.40 Akt III i IV opery Gioconda. 23,00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 23,05 Koncert reklamowy.

POGŁOSKI O ZNIESIENIU
Sądu Okręgowego w Sosnowcu

Wśród sfer prawniczych Zagłębia krążą uporczywe pogłoski o istniejącym jakoby projekcie zniesieniu Sądu okręgowego w Sosnowcu. Według tych pogłosek teren działania tego sądu rozparcelowany był na trzy części, a więc: **powiat Będziński podlegałby Sądowi okręgowemu w Katowicach, pow. Zawierciański Sądowi okr. w Częstochowie, a pow. Olkuski Sądowi okr. w Krakowie.**

Pogłoska ta ma niewątpliwie swe **źródło w znanych planach przyłączenia pow. Będzińskiego do województwa śląskiego.**

Sprawa tego przyłączenia była już niejednokrotnie w prasie omawiana i nie czas tu do niej wracać. Sama już jednak pogłoska o zniesieniu Sądu okręgowego w Sosnowcu musi **obudzić czujność naszych władz samorządowych** zarówno miejskich jak i gospodarczych, które nie powinny dopuścić do tej likwidacji. Chodzi tu o interes ludności i o utrzymanie **warunków rozwojowych Sosnowca,** który przez zniesienie Sądu okręgowego wielce by stracił na znaczeniu.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

4 Wtorek

Dziś Rozalji
Jutro Wawrzyńca
Wschód słońca 5 m. 02
Zachód „ 18 m. 23

Kinoteatry w Zagłębiu
dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: „Csibi“.
PALACE: „Kobiety w jego życiu“.
EDEN: „Quo Vadis“.

× **PIELGRZYMKA Z CZELADZI.** Jutro po mszy św. z kościoła parafjalnego w Czeladzi wyrusza piesza pielgrzymka na Jasną Górę.

× **MELDUNKI I DOWODY.** Na podstawie nowego rozporządzenia Min. spr. wewn. właściciele lokali, obowiązani do prowadzenia meldunków, upoważnieni zostali do żądania od meldujących się przedstawienia dowodów. O wypadkach odmowy wylegitymowania się, właściciele lokali mają zawiadomić biura meldunkowe.

× **NA POWODZIAN.** W dzielnicy Stara Dąbrowa w Dąbrowie zebrano na rzecz powodzian zł. 87. Zbieraniem składek zajmowali się członkowie Stow. właścicieli nieruchomości pp.: Piotr Piotrowski i Piotr Bednarczyk.

× **ZARZĄD ZW. REZERWISTÓW W STRZEMIESZYCACH** zawiadamia swych członków, że składki na umundurowanie przyjmuje p. Edward Kulaga codziennie w lokalu Związku od godz. 18 do 21.

× **OGRÓDEK DLA DZIECI.** Od wczesnej wiosny Magistrat sosnowiecki obiecywał, że na rogu Alei i Piłsudskiego urządzi ogródek dla dzieci. Upłynęła wiosna, przeminęło lato, a ogródka, jak nie było, tak niema. Drugi raz się natomiast przesuwało płot sąsiedniego boiska, jakby nie można było odrazu się zdecydować co do wielkości placu, przeznaczonego na boisko. Na ogródek dla dzieci trzeba będzie jeszcze poczekać.

Miesięczne bilety
TRAMWAJOWE.

W swoim czasie pisaliśmy, o zniesieniu przez dyrekcję tramwajów biletów miesięcznych, w związku z zaprowadzeniem bloczków biletowych.

Zarządzenie to wywołało wśród pasażerów zrozumiałe niezadowolenie, bowiem podrożało to znacznie korzystanie z komunikacji tramwajowej.

Obecnie, jak się dowiadujemy, dyrekcja wprowadziła spowrotem miesięczne bilety, ważne jednak tylko w obrębie czterech stref. Mieszkańcy Sosnowca będą mogli np. korzystać z biletów tramwajowych na odcinku od poczty do Nowego Będzina.

× **ZMIANA LOKALU STOWARZYSZENIA B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH.** Z dniem 1 b.m. lokal Stowarzyszenia b. więźniów politycznych w Sosnowcu został przeniesiony z Magistratu do lokalu „Kuźnicy“ ul. Warszawska 22.

× **Z ŻYCIA PRASTAREGO BĘDZINA.** Wyszła z druku i w najbliższych dniach znajdzie się w handlu księgarskim dziełko autorstwa p. M. Kantor - Mirskiego p.t. „Sławetny cech szewski królewskiego i wolnego miasta Będzina w wiekach XVI, XVII i XVIII“. W książce tej jest ciekawy fragment z dziejów miasta Będzina, przyczem autor opiera się na odnalezionych kronikach i regestrach cechowych. Na wstępie autor kreśli historję cechów w ogólności, oraz omawia historję cechów w dawnej Polsce. Następne rozdziały mówią o dziejach będzińskiego cechu szewskiego, o jego ustawach, statutach i wilkierzach, ustroju wewnętrznym, sądownictwie cechowym, dalej o magistrach, mistrzach, towarzyszach, robieńcach i partaczach. Ciekawy jest rozdział, traktujący o dawnych zwyczajach, obyczajach i zabawach cechowych, a najwięcej interesującym jest regestr cechmistrzów będzińskiego cechu szewskiego od r. 1450 do 1816, z których wielu burmistrzowało miastu, spełniało funkcje ojców i ławników oraz landwójtowało w dawnym Będzinie.

Znów wypadek
W BIEDA - SZYBIE.

Dopiero w niedzielnym numerze pisaliśmy o strasznej śmierci 18-letniego Marjana Robaka, który, zatruty gazami, runął do 33-metrowgo bieda szybu, a już mamy do zanotowania nowy wypadek.

Oto na polach wsi Bobrek z jednego z szybików wydobywał węgiel mieszkaniec Niwki 34-letni Stanisław Maciąg. Gdy Maciąg, opuszczając się do szybu po linie, znalazł się w odległości 13 m. od dna szybu, **lina pękła i nieszczęśliwy runął wgłąb szybu.**

Wskutek upadku z tak dużej wysokości Maciąg doznał poważnych obrażeń i w stanie bardzo groźnym przewieziono go do szpitala.

Nowy sposób
UZYSKANIA „POŻYCZKI“.

W ub. niedzielę rano do p. J. Gieca w Czeladzi przybył jakiś nieznany osobnik i przedstawiwszy się jako kierownik oddziału I.K.C. w Siemianowicach prosił o pożyczkę 50 zł. Twierdził, że przypadkowo znalazł się w trudnościach i potrzebuje pieniędzy, które zwróci. P. Giec jednak nie pożyczył gotówki, a mając pewne podejrzenia zawiadomił policję.

„Przedstawiciel“ I.K.C. okazał się Wojciechem Kokocińskim z Siemianowic, Barbary 25, podobno z zawodu urzędnik. Nie jest on pracownikiem I.K.C. i prawdopodobnie chciał wyłudzić pieniądze, co mu się nie udało. Z podobną propozycją zwrócił się jeszcze do kilku innych osób, legitymując się nawet dowodami. Oddany został do dyspozycji władz w Siemianowicach.

× **PÓŁKOLONJA ZPOK. W SOSNOWCU.** Organizowane od szeregu lat półkolonje dla najbiedniejszych dzieci w r.b. zakończyły się dnia 12 sierpnia po 6 tygodniowym okresie. 150 dzieci pod opieką trzech wychowawczyń i kierowniczki p. M. Błeszyńskiej, dobrze odżywiane, zajęte pogadankami i zabawą na świeżym powietrzu w ogrodzie, czuły się swobodne i zadowolone, o czem świadczyły roześmiane buziaki. Półkolonje w Sosnowcu, Czeladzi, Milowicach wizytowali kierowniczka referatu opieki nad matką i dzieckiem zrzeszenia wojewódzkiego kieleckiego Z.P.O.K. p. Zofja Plenkiewiczowa, delegat Urzędu wojewódzkiego z Kielc i p. naczelnik opieki społecznej w Sosnowcu.

Półkolonje Z.P.O.K. mieściły się w nowej szkole przy ul. Okrzei, gdzie dzieci zbierały się o godz. 8 na śniadanie, składające się z mlecznej kawy i chleba z masłem. O godz. 13 obiad z pożywnej zupy mlecznej lub mięsnej oraz chleba w dowolnej ilości. W razie niepogody dzieci korzystały w tejże szkole z ogromnej sali gimnastycznej. Na zakończenie półkolonji pp. wychowawczynie zorganizowały zabawę z tańcami, śpiewem, inscenizacją i wspólną fotografją przy współudziale pp. członkiń Z.P.O.K. Zarząd Z.P.O.K. składa podziękowanie firmie Babcock - Zieleniewski za łaskawe użyczenie dla półkolonji ogrodu, oraz pp. Cała i Kaczorowskim za produkty żywnościowe.

× **STRAJK PRACOWNIKÓW TAPICERSKICH.** Wczoraj zastrajkowało w Sosnowcu 30 pracowników tapicerskich. Strajkiem kieruje Związek pracowników drzewnych.

× **SYN POBIŁ MATKĘ.** W ub. sobotę na polach czeladzkich Michał Bubel pobił matkę swoją, zajętą siewem żyta. Staruszka złożyła na „przykładnego“ synalka zameldowanie w policji, która sprawę skierowała do sądu. Bubel chce wejść w posiadanie gruntu matczynego i dlatego prześladuje ją.

Prosimy naszych zamiejscowych i miejscowych P. T. Prenumeratorów o regularne wpłacenie **prenumeraty za WRZESIEŃ 1934 r.**

4955 Wydawnictwo „Kurjera Zachodniego“

Niebywałe pomysły ubezpieczeniowe

Projekt zniesienia ubezpieczalni, Z.U.P.P., Funduszu bezrobocia i Funduszu pracy.

Według informacyj, zebranych przez prasę warszawską, został opracowany przez jednego z wybitnych działaczy sanacyjnych

PROJEKT REFORMY UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH.

Projekt ten został jakoby złożony już właściwym władzom. Odbiega on tak daleko od tego, co jest dziś w Polsce w zakresie ubezpieczeń, iż z dotychczasowym stanem rzeczy nie można go nawet porównywać.

Przedewszystkiem projekt

ZNOSI CAŁKOWICIE UBEZPIECZALNIE SPOŁECZNE,

Zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych, państwowy urząd pośrednictwa pracy, Fundusz bezrobocia i Fundusz Pracy. Nowa ustawa ubezpieczeniowa ma objąć wszystkich obywateli — pracowników państwowych, wojskowych, policję, rzemieślników, kupców, szoferów itp. Ubezpieczony opłacałby 10% od swych rzeczywistych dochodów, a dla tych osób, którym dochód ten byłoby trudno ustalić opłata wynosiłaby od 1 do 5 zł. tygodniowo. **Pracodawcy wolni byliby od dopłat na rzecz ubezpieczeń, a płaciliby tylko, jako osoby ubezpieczone.** W ten sposób byłby zniesiony biurokratyzm w ubezpieczeniach i nadmierne opłaty, pobierane dziś.

Zamiast zlikwidowanych instytucyj powołanoby do życia

TRZY NOWE:

dyrekcję zdrowia publicznego, dyrekcję robót publicznych i dyrekcję rent państwowych.

Lecznictwo prowadzone przez ubezpieczalnie, państwowy zakład higjeny, przez samorządy, instytucje państwowe itp. uległoby likwidacji. Natomiast dyrekcja zdrowia publicznego **prowadziłaby lecznictwo powszechne oraz sprawy higjeny i sanitarne.** Ubezpieczony w wypadku choroby **mógłby zwracać się bezpośrednio do lekarza, który urzędowałby w domu.** Można byłoby zwracać się do lekarza dowolnego, wyznaczonego na daną miejscowość.

Zniesione zostałyby też apteki kaschorych, a lekarze mieliby przydzielone apteki prywatne, do których mieliby prawo wystawiać numerowane recepty. Pomoc lekarską i lekarstwa mieliby otrzymywać ubezpieczeni bezpłatnie, a podczas pobytu w szpitalach lub sanatorjach.

PŁACILIBY TYLKO ZA UTRZYMANIE.

Stworzonoby ambulatorja, w których **byłyby przeprowadzane kuracje na zlecenie lekarza domowego.** Za osoby, które wskutek choroby nie mają środków do życia, utrzymanie opłacałyby gminy. Gdy chory nie mógłby udać się do lekarza, miałby prawo wezwać go do domu, albo też sprowadzić pogotowie, wyznaczone przez dyrekcję zdrowia. **Własnych aptek, szpitali, sanatorji dyrekcja zdrowia nie miałaby posiadać, a tylko zawierałaby umowy z instytucjami prywatnemi.** W ten sposób odpadłaby cała maszyna biurokratyczna, która bardzo drogo kosztuje i zabiera choremu olbrzymią ilość czasu.

Zamiast zlikwidowanych ZUPU, urzędów pośrednictwa pracy, Funduszu bezrobocia i Funduszu pracy stworzonoby dyrekcję robót publicznych. Nie udzielałaby ona pożyczek, ani nie wypłacała żadnych zasiłków. **Nie byłaby zobowiązana zatrudniać wszystkich bezrobotnych na robotach publicznych przy budowie dróg, mostów, domów mieszkalnych, regulacji rzek, meljoracyj itp.** Płaca dzienna zatrudnionego na robotach

WYNOSIŁABY 5 ZŁ.,

jednym bezrobotny nie mógłby być dłużej zatrudniony, jak 5 dni w tygodniu, aby szóstego dnia mógł szukać lepszej pracy, a siódmego wypocząć. Pragnąc zatrudnić bezrobotnych miałoby się ukazać zarządzenie, zabraniające pracy emerytom, zamożnym pannom, nie wolno byłoby pobierać dwóch uposażeń z funduszów publicznych, **a także nie wolno byłoby przyjmować do pracy osób nie zaopatrzonych w legitymację ubezpieczeniową.**

Aby uniknąć nadmiernego biurokratyzmu,

OŚRODKI PRACY PODLEGAĆ MAJĄ STAROSTOM

i składać z kierownika i zastępcy. Zastępca będzie rejestrował zgłaszających się, robił listę, z której zarobki będzie wypłacało starostwo. Specjalnych biur nie będzie, **dyrekcja robót publicznych tylko opracuje plan robót i wyznaczy kierownika.** Reszta biurokracji ma być zbyteczna.

Wzamian dotychczasowych ubezpieczeń wypadkowych i emerytalnych powstałaby

DYREKCJA RENT PAŃSTWOWYCH

Do renty będzie miał prawo każdy ubezpieczony i płacona ona będzie w razie utraty zdolności do pracy i wysługi lat. **Emeryt będący na posadzie musi wybrać — albo posadę, albo rentę.** Wysokość renty nie będzie większa jak dziesięciokrotnie opłacana składka na ubezpieczenie i zależna będzie od procentu utraty zdrowia, oraz ilość lat wysłużoych. Za zasadę przyjmuje się

40 LAT PRACY.

Badania ubezpieczonego co do renty przeprowadza dyrekcja zdrowia publicznego, a rentę przyznaje w każdym wypadku główny inspektor ubezpieczeń przy prezesie Rady ministrów.

Tak wygląda w zarysie ten **rewelacyjny projekt reformy naszych ubezpieczeń społecznych.** Trudno nam ręczyć za ścisłość wszystkich podanych przez nas szczegółów, jednak są wszelkie dane, aby przypuszczać, że nie jest on tylko pogłoską.

Przed wyborami

do Izby Przemysłowo-handlowej w Sosnowcu.

W dniu 31 sierpnia b.r. odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa J. Przedpełskiego i przy współudziale naczelnika wydziału przemysłowego Urzędu wojewódzkiego kieleckiego inż. Z. Zagrodzkiego, nadzwyczajne zebranie plenarne Izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu.

Przedmiotem zebrania był przedewszystkiem wybór — w związku z kończącą się obecnie kadencją radców — członków głównej Komisji wyborczej do Izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu.

Po zreferowaniu sprawy przez przewodniczącego oraz dyskusji, plenum wybrało przez aklamację, zaproponowanych przez zarząd Izby 8 kandydatów w osobach pp. wiceprezesa inż. Przedpełskiego i radcy inż. Sagajłło z ramienia sekcji górniczej; wiceprezesa dr. Lakiernika, radców inż. Hackenberga i Schöna z ramienia sekcji przemysłowej oraz wiceprezesa Gruszczyńskiego i radców Olinera i Sapera z ramienia sekcji handlowej Izby. Ponadto w skład głównej Komisji wyborczej wchodzi z urzędu dyrektor Izby przemysłowo - handlowej p. Dittrich.

W dalszym ciągu zebrania plenarnego zwrócił się radca Rubinlicht z zapytaniem do przewodniczącego, czy i ewentualnie jakie kroki przedsięwzięła Izba w sprawie wprowadzonych z dniem 1 września b.r. zmian w opłatach w obrocie czekowym P.K.O. Kwestję tę wyjaśnił st. ref. Siekański, mówiąc, iż Izba zwróciła się już do Związku Izb z wnioskiem o wystąpienie Związku do właściwych czynników. We wniosku swym Izba podkreśliła m. in. ten moment, że wprowadzenie powyższych opłat przeciwdziałać będzie w wielkim stopniu rozwojowi obrotu bezgotówkowego, który, mimo swego znaczenia, posiada w Polsce jeszcze nader szczupłe zastosowanie. Pozatem zaznaczyła, że nałożenie obowiązku uiszczenia opłat manipulacyjnych na wpłacających, może przynieść w rezultacie duże szkody dla posiadaczy kont, na których wpłacający będą się starali przerzucić te koszta. Wreszcie pobieranie opłat przy wpłatach stworzy duże trudności natury techniczno - kasowej dla P.K.O.

Sprawa powyższa została już podjęta przez Związek Izb, który wystosował odpowiedni memorjał do p. prezesa P.K.O. w Warszawie.

Nowy rok harcerski

w hufcu dąbrowskim

W ub. sobotę o godz. 18.30 w siedzibie I-ej zagłębiowskiej drużyny odbyła się odprawa drużynowych hufca dąbrowskiego, którą właściwie nazwano: otwarciem nowego harcerskiego roku.

Kilkunastu drużynowych, reprezentujących środowiska: Dąbrowa, Gołonóg, Zagórze, Ząbkowice i Zielona przedstawiło ciekawy i barwny materjał sprawozdawczy z dni wakacyjnych.

I oto okazuje się, że dla harcerzy niczem były niepogody i słoty, bo oto wszystkie wycieczki i obozy odbyły się w myśl projektów i zamierzeń.

I tak, odbyła swój obóz w Ryszcze I dąbrowska, w Łopusznej 39 z Gołonoga, w Centorji 48 z Zagórza, w Rabce 75 z Dąbrowy, w Zwardoniu zaś obozowała 60-siąta dąbrowska.

Harcerze hufca, opasali kołem rowerowym całą Polskę, zdobywali na rowerach Tatry; miał hufiec swoich reprezentantów na kursie żeglarskim w Gdyi i w złasie starszoharcerskim na Huculszczyźnie, miał swych harcerzy na dalekich wyprawach do Szwecji i Danji.

Byli samotnicy, którzy na własnych kajakach dotarli w najcięższą porę do jezior Augustowskich, a wdzięczna 20 dąbrowska z gimnazjum Łukasińskiego, szła obozem wędrownym przez szczyty gór Świętokrzyskich, część swych członków dając do Witowa koło Zakopanego. Bilans składa dużo dobrych uczynków i — dużo dobrych słów dla harcerstwa; przedstawia czerstwość fizyczną i wielką moc ducha skautowego.

W programie na rok nowy pierwsze miejsce zajmują przygotowania do wielkiego zlotu w Spale.

Pieśń, uprzejmość, słoneczność, ogniska — mają mówić o polskiem harcerstwie. Mają mówić o nim pięknie i wzorowo urządzone obozy.

To też, na zlot ten, który się odbędzie w przyszłym roku pojedzie wybór drużyn. Pojadą ćwiki i wywiadowcy ogorzali od wichrów i słonecznych promieni, zahartowani w obozowych trudach i niewygodzie, pojadą bogaci w doświadczenia i sekrety obozowe stare wygi i młode orlęta, aby zaświecić mocą swej wiary |— i dać obraz, tej prawdziwej młodej Polski, gotującej się na służby Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Obchodzącemu w tym dniu swoje imieniny, komendantowi hufca, prof. Stefanowi Piotrowskiemu, zebrane na dziedzińcu „Ogniska" delegacje drużyn hufca — zgotowały serdeczną owację.

K.

Pijany awanturnik

POKŁUŁ NOŻEM SWEGO KOMPANA.

Znany w Sosnowcu awanturnik Aleksander Chmielowski (Piłsudskiego 84) odwiedził w ub. niedzielę wieczorem w towarzystwie swego znajomego Ludwika Zynka (Piaskowa 8) restaurację Cristal, gdzie nieźle uraczyli się alkoholem.

Około godziny 8 obaj znajomi, mocno podchmieleni opuścili lokal, udając się w kierunku domu Chmielewskiego.

U zbiegu ulic Piłsudskiego i Starej Chmielewski zaproponował swemu kompanowi, aby zafundował mu jeszcze wódki. Gdy Zynek odmówił, wynikła między nimi ostra sprzeczka.

W pewnej chwili Chmielewski wyciągnął z kieszeni nóż i zadał nim kilka pchnięć Zynkowi, z którym zaledwie przed kwadransem pił wódkę.

Zawiadomiona o zajściu policja przewiozła pokłutego Zynka do mieszkania, gdzie pozostaje na kuracji, Chmielewskiego zaś zatrzymano.

× NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Blacharz Jakób Zawartka, pracując na dachu jednego z domów w Milowicach, spadł na ziemię, doznając poważnych obrażeń wewnętrznych. Ofiarę wypadku przewieziono na kurację do szpitala.

× KRADZIEŻE. Z mieszkania braci Flaków we wsi Łosień skradziono trzy rowery, wartości 190 zł.

Antoniemu Poganowi z Milowic (Podjazdowa 9) skradziono rower, wartości 70 zł., pozostawiony chwilowo bez opieki na ulicy Piłsudskiego w Sosnowcu.

Ze stajni Rozalji Kwaśnik, zamieszkałej w Sosnowcu przy ulicy Pańskiej 15 skradziono wieprza.

SPORT.

POLSCY JEŹDŹCY ZDOBYLI PUHAR NARODÓW.

W zawodach o Puhar Narodów w Rydze ekipa polska zajęła pierwsze miejsce przy punktacji 8 i trzy czw. Drugie miejsce zdobyła Łotwa — 24 punkty karne, 3-cie miejsce przypadło jeźdźcom niemieckim — 28 pkt. karnych.

Indywidualnie pierwsze miejsce zajął por. Komorowski na „Owocu" — zero pkt. karnych, drugie miejsce zajął mjr. Lewicki na „Kikimorze" — trzy czw. pkt. karnego. Nagrodę posła polskiego dla najlepszego jeźdźca łotewskiego wygrał por. Ozel na „Etymologji" (4 pkt. karne).

O WEJŚCIE DO LIGI.

W Wilnie W. K. S. śmigły pokonał W. K. S. Grodno w stosunku 12:0 (5:0)

MARATON O MISTRZOSTWO POLSKI.

Tegoroczny bieg maratoński o mistrzostwo Polski rozegrany w Wilnie zgromadził na starcie 12 zawodników. Pierwszy ukończył bieg Br. Garncarz z Pogoni lwowskiej. Zawodnik Unji sosnowieckiej ukończył bieg jako dziesiąty.

C. K. S. — RUCH 2:0.

W Czeladzi C.K.S. grał z Ruchem o mistrzostwo tylko przez 15 minut, ponieważ Ruch zdekompletował się i zawody zostały przerwane.

Juniorzy C.K.S. pokonali Orlęta z W. Dąbrówki 5:1.

Z ŻYCIA K. S. BRYGADA.

Zarząd K. S. Brygada w Strzemieszycach komunikuje, że lokal klubowy został przeniesiony na ul. Warszawską do Zw. rezerwistów. Lokal otwarty jest codziennie od godz. 18 do 21.

Do inkasowania składek członkowskich zostali uprawnieni pp.: Wł. Łuchoń, J. Żelazny oraz J. Sietrecki Pielepiczenka.

K. S. BRYGADA (Strzemieszyce) — T. K. O. ŚWIT (Sosnowiec) 3:0 (0:0).

Mecz ten, rozegrany w Strzemieszycach zakończył się zdecydowanem zwycięstwem gospodarzy w stosunku 3:0.

CYNKOWNIA — KRAFT 13:1

Wicemistrz grupy kl. C. Cynkownia pokonała w ub. niedzielę marudera kl. B. Kraft w stosunku 13:1!

Prawdopodobnie Makabi i Kraft spadną do kl. C, natomiast do klasy B wejdzie prawdopodobnie R.K.S. Gołonóg lub Cynkownia.

DOSKONAŁE WYNIKI SOKOŁÓW DĄBROWSKICH.

W niedzielę odbyły się zawody lekkoatletyczne przeprowadzone przez kom. P. W. W. F. w Szopienicach pod hasłem „Szukamy Olimpijczyków". W zawodach tych zawodnicy Sokoła z Dąbrowy uzyskali dobre wyniki. 100 m. — I m. Strojnowski Aleksander 11,4 s., skok wdal I m. Strojnowski — 6,09; skok w zwyż I m. Juszczyk Konrad — 1,66; rzut kulą — I m. Juszczyk Konr. 11,22 m.

Pamiętaj o Funduszu Obrony Morskiej.

Podniosła uroczystość w Zawierciu

Poświęcenie kaplicy przedpogrzebowej

Jak już donosiliśmy, znany ze swej ofiarności p. Stanisław Holenderski wybudował dla parafji zawierciańskiej piękną kaplicę przedpogrzebową, kosztem około 20 tys. zł. Plan budowy projektował architekt inż. Wąs z Będzina. Świątynia została wybudowana z cegły cementowej; ołtarz z czarnego dębu wykonał p. Góralczyk. Na wieżyczce kaplicy umieszczony został dość duży dzwon oraz zainstalowano światło elektryczne. Wnętrze kaplicy jest dość obszerne i może pomieścić 150 osób. W podziemiach kaplicy znajduje się pomieszczenie na sześć trumień, przyczem trzy miejsca ofiarodawca zarezerwował do własnej dyspozycji, trzy zaś — parafji. Przed kaplicą posadzone zostaną drzewa i zasiana trawa. W kruchcie umieszczono tablicę z czarnego marmuru, z wyrytemi nazwiskami ofiarodawców pp. Holenderskich.

Po całkowitem wykończeniu kaplicy, w ub. niedzielę odbyło się uroczyste poświęcenie jej i przekazanie na własność parafji. W podniosłej tej uroczystości wzięli udział: J. E. ks. biskup częstochowski dr. T. Kubina w asyście licznego duchowieństwa, przedstawiciele władz w osobach: starosty Konopackiego, kom. Szczodrowskiego, pułk. Grzebienia, kom. Siwonia, inż. Sowińskiego, organizacje i Stowarzyszenia katolickie oraz tysiączne rzesze parafjan.

Uroczystości niedzielne rozpoczęły się mszą św. odprawioną w kościele o godz. 9.30 rano przez ks. St. Wacławika. Po nabożeństwie z kościoła wyruszyła na cmentarz procesja z orkiestrą na czele, prowadzona przez ks. Juljana Zielińskiego.

O godz. 10.20 zajechał przed cmentarz dostojny pasterz naszej djecezji J. E. ks. biskup Kubina w asyście ks. prałata Fr. Zemlary, gen. wikarjusza ks. prałata Zimnioka, ks. prałata Mireckiego, ks. mgr. Lipy, gen. sekretarza K. S. M. ks. dr. Tomalka, sekretarza konsystorza i innych. Na uroczystość przybyło 18 księży, między nimi również ks. ks. Fr. Strugała ze Strzemieszyc i ks. Banasiński z Wieluni, który w swoim czasie byli w Zawierciu.

Po przybyciu procesji J. E. ks. biskup wprowadził ją na cmentarz przed kaplicę. Porządek na cmentarzu utrzymywały straże: miejska, szklarni, T.A.Z., kolejowa i inne pod kierownictwem naczelnika p. W. Szymańskiego.

Po ustawieniu się organizacyj przed kaplicą, wysłuchano w skupieniu odczytanej ewangelji św., poczem ze stopni kaplicy przemówił do zgromadzonych ks. biskup. Pod koniec pięknego kazania J. E. ks. biskup podkreślił wielką ofiarność p. St. Holenderskiego, a następnie w imieniu parafji wyraził mu słowa podziękowania za tak hojny dar. Następnie po poświęceniu kaplicy zewnątrz przez ks. biskupa i odczytaniu przez ks. kan. Wajalera aktu fundacyjnego, sporządzonego na pergaminie, w którym m. in. wspomniano o ogrodzeniu cmentarza, p. St. Holenderski wręczył Gospodarzowi djecezji J. E. ks. biskupowi dr. Kubinie klucze od kaplicy, poczem ks. biskup w asyście duchowieństwa i ofiarodawcy wszedł do kaplicy. Po akcie poświęcenia J. E. ks. biskup odprawił w kaplicy uroczystą pierwszą sumę. Podczas nabożeństwa grała orkiestra miejscowej straży pod batutą p. Lejmana, psalmy odśpiewał chór „Liry" pod kierownictwem p. K. Brombika. Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Te Deum laudamus".

Podniosła uroczystość niedzielna pozostanie na długo w pamięci parafjan zawierciańskich.

Napad na szwagra

udaremniła policja

W nocy z soboty na niedzielę miał wracać do domu furmanką z Zagłębia Dąbrowskiego po sprzedaży zboża i produktów rolnych Jan Bigaj z Kosmołowa, gm. Rabsztyn. Szwogier Bigaja, Józef Klich, również z Kosmołowa **spodziewając się większej gotówki przy szwagrze, postanowił urządzić napad na Bigaja i pieniądze zabrać.**

W Olkuszu zaopatrzył się w naboje do rewolweru i **wyszedł nad wieczorem na spotkanie szwagra pod Sławków.**

Tymczasem o zamiarze Klicha dowiedziała się policja, drogą poufną, gdy usiłował on namówić do wspólnego napadu pewnego osobnika z Olkusza — i **zaaresztowała go w miejscu, gdzie był planowany napad.**

Klich na widok wywiadowców rzucił broń do przydrożnego rowu i sam usiłował zbiec.

Do winy się przyznał, przyczem całą sprawę tak wziął do serca, że **usiłować pozbawić się życia** w areszcie miejskim w Olkuszu.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Sprawa zwiększenia eksportu

z woj. Kieleckiego do Holandji.

W dniu 11 b.m. w godzinach między 12—14 odbędzie się w lokalu Izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu konferencja w sprawie intensyfikacji eksportu z okręgu Izby na rynek holenderski. W konferencji powyższej wezmą udział p. Stefan Łubieński, referent handlowy konsulatu R. P. w Amsterdamie oraz firmy, eksportujące swoje artykuły na rynek holenderski, względnie interesujące się tym rynkiem.

Konferencja powyższa należy do cyklu objazdów najważniejszych ośrodków gospodarczych przez delegatów polskich urzędów zagranicznych. Objazdy te zostały zorganizowane przez czynniki urzędowe z inicjatywy Izb przemysłowo - handlowych. Dotychczasowe doświadczenie, uzyskane z organizacji tego rodzaju objazdów, dało dostateczne dowody, że bezpośredni kontakt sfer gospodarczych z czynnikami, reprezentującemi polską ekspansję gospodarczą nazewnątrz, ułatwia wyjaśnienia szereg obustronnych wątpliwości i przyczynia się skutecznie do zwiększenia liczby tranzakcyj eksportowych.

XIV Targi Wschodnie.

W ub. sobotę nastąpiło we Lwowie uroczyste otwarcie XIV Targów Wschodnich.

Uroczystość otwarcia rozpoczęła się o godz. 11 przed poł. w sali Izby przemysłowo - handlowej, gdzie zgromadzili się licznie przedstawiciele władz życia gospodarczego i społecznego, wystawców i liczni goście.

Pierwsze przemówienie wygłosił dr. Szarski, który złożył podziękowanie Ministerstwom przemysłu i handlu, spraw wojskowych i komunikacji za udzieloną pomoc w organizowaniu Targów. Następnie powitał p. min. przemysłu i handlu Floyar Rajchmana prezydent miasta Drojanowski. Skolei zabrał głos p. minister Floyar Rajchman, który tak zakończył swoje przemówienie:

„XIV Targi Wschodnie są dowodem nietylko celowości, lecz i ciągłości wysiłku, jaki został przez społeczeństwo nasze podjęty dla podniesienia bogactwa, kultury i wytwórczości tych ziem. XIV Targi to liczba już poważna. Tem poważniejsza, że z owych lat czternastu żadnego chyba prawie nie można nazwać „normalnym". Między leczeniem ran wojny światowej i otwarciem nowych ran kryzysu światowego niewiele było czasu na spokojną twórczość. I dlatego sama liczba XIV może nas napawać zdrowym optymizmem.

Jesteśmy w toku rozwijania na całym froncie gospodarczym wysiłków ku przełamaniu naporu kryzysu. W akcji tej tegoroczne Targi Wschodnie niewątpliwie spełniają swój obowiązek. Z zadowoleniem obesłane, przyczem ze szczególną radością witam fakt udziału w nich wielu zagranicznych firm przemysłowych i handlowych. Z uznaniem podnoszę energję i wytrwałość lwowskiej Izby przemysłowo - handlowej za ciągłość i nieustannie podejmowaną pracę dla Targów Wschodnich. Uparta i twórcza praca jest to największy zadatek triumfów przyszłości, albowiem istotnem tworzywem przyszłości jest nasza własna wola".

Kronika gospodarcza.

Wycofanie starych

BLANKIETÓW PKO.

W związku z wprowadzeniem z dniem 1 bm. w życie opłat przy nadawaniu przekazów Pocztowej Kasy oszczędności, zarządziło Ministerstwo poczt i telegrafów, aby wpłaty przyjmowano wyłącznie na nowych blankietach, posiadających rubrykę na wpisywanie brzmienia konta na dowodach wpłaty i wpisu. Blankiety nadawcze PKO bez tych rubryk zostaną wycofane z obiegu.

Niektóre urzędy pocztowe wymagają naklejenia znaczków na odwrotnej stronie notatek. Min. poczt i telegrafów wyjaśniło, że krótkie notatki, które wskazują tylko imię, nazwisko, miejsce zamieszkania wpłacającego, datę wpłaty, sposób zapisania w księgach handlowych oraz cel i tytuł wpłaty są wolne od opłaty pocztowej. Od wszelkiej innej korespondencji zamieszczonej na odwrotnej stronie dowodów wpłaty, pobierana ma być opłata ustalona dla zwykłych kartek pocztowych.

Kara za niezgłoszenie

PRZEDSIĘBIORSTW.

Wydziały handlowe sądów okręgowych opierając się na nowym kodeksie handlowym przeprowadzają rejestrację przedsiębiorstw, które dotąd nie były obowiązane do zgłoszenia. Do dnia 31 grudnia 1934 roku muszą się zarejestrować: przedsiębiorstwa handlowe. Obecnie bowiem zgłoszeniu podlegają firmy wykupujące świadectwa przemysłowe od 1 do 5 kategorji, jak również przedsiębiorstwa przemysłowe 6—8 kat. posiadające zakłady sprzedaży artykułów własnej produkcji, prowadzone na podstawie odrębnych świadectw przemysłowych 1 lub 2 kat. handlowej.

Sądy nakładać będą na firmy, które nie zgłoszą się w terminie, grzywny pieniężne do wysokości 500 zł.

JEDNOLITE TEKSTY USTAW PODATKOWYCH. W numerze 76 Dziennika Ustaw z dnia 31 sierpnia rb. ogłoszone zostały jednolite teksty szeregu ustaw podatkowych. Są to ustawy o państwowym podatku dochodowym, przemysłowym, od nieruchomości w gminach miejskich, oraz niektórych budynków w gminach wiejskich, o podatku od lokali, o nadzwyczajnym podatku od niektórych zajęć zawodowych oraz o państwowym podatku od energji elektrycznej. Jednolite teksty zawierają wszystkie zmiany i uzupełnienia, jaki do wymienionych ustaw podatkowych wprowadzone zostały w ostatnich czasach w drodze dekretów, lub ustaw. Jednolite teksty wymienionych ustaw obowiązują od 1 października rb.

ZAMÓWIENIA DLA HUTY KRÓLEWSKIEJ. Fabryka kół Huty Królewskiej otrzymała od Ministerstwa komunikacji zamówienie na sprzęgła kolejowe. Wartość zamówienia wynosi około 400 tys. zł.

ZAMKNIĘCIE TARGÓW LIPSKICH. Jesienne Targi lipskie zostały zamknięte. Ogólny bilans tranzakcyj, dokonanych na targach, był, według komunikatu urzędu targowego, naogół zadowalający. Zamówienia w 75% pokrył rynek wewnętrzny, w 25% zaś zagranica. Wskazuje to na stopniowy zanik znaczenia międzynarodowego Lipska jako jednego z głównych ośrodków handlu światowego. Z eksponatów poza tekstylnemi dużym popytem u kupców zagranicznych cieszyły się szczególnie wynalazki praktyczne. Ogółem w ciągu 4 dni zwiedziło Targi 75.000 osób, w tem przeszło 4000 obcokrajowców, z których około 100 Polaków.

KRONIKA ZAWIERCIA

× **POŚWIĘCENIE SZKOŁY W LGOCIE.** W ub. niedzielę we wsi Lgota, gminy Koziegłówki odbyła się uroczystość poświęcenia i oddania do użytku nowego budynku szkolnego, postawionego staraniem gminiaków przy pomocy finansowej Funduszu Pracy. Aktu poświęcenia dokonał ks. proboszcz z Koziegłówek, poczem przemawiali pp.: wicestarosta Wł. Goroń, który wyraził uznanie komitetowi budowy i gminiakom oraz wójt gminy Polak.

× **KRADZIEŻ TOREBKI.** Józefie Barańskiej zamieszkałej w Zawierciu, przy ul. Paderewskiego skradziono torebkę, w której znajdowało się 65 zł. oraz różne drobiazgi. Poszkodowana zawiadomiła o kradzieży policję.

KRONIKA OLKUSZA

× **DOŻYNKI W SUŁOSZOWEJ.** Pomimo niepogody, odbyły się w ub. niedzielę w Sułoszowej tradycyjne dożynki, urządzone staraniem Zw. okręgowego młodzieży wiejskiej woj. Kieleckiego. Po przemówieniu p. J. Ostachowskiego, wręczono p. staroście, jako gospodarzowi powiatu, dwa duże wieńce — jeden wyobrażający orła polskiego z ziarn zboża, drugi z roślin wszystkich zbóż. P. starosta w przemówieniu swem podkreślił m. in. wielkie znaczenie polskich dożynek i przywiązanie rolnika do własnej ziemi. Po oficjalnej ceremonji dożynkowej, młodzież popisywała się śpiewami, tańcami i t.d. przy dźwiękach orkiestry. Wieczorem odbyły się tańce. Uroczystości dożynkowe pomimo deszczu odbyły się przy licznym zjeździe gospodarzy i młodzieży.

× **PRZESZKOLENIE INSPEKTORÓW SAMORZĄDU GMINNEGO.** Wobec wprowadzenia w życie gminy wiejskiej (wielowioskowej) na terenie woj. Krakowskiego, według nowej ustawy samorząd. z r. 1933, do dwóch gmin w pow. Olkuskim, t.j. do gm. Dłużec i Bolesław, przybędzie wycieczka inspektorów samorządu gmin z woj. Krakowskiego w liczbie 20 osób, celem przeszkolenia i zapoznania się z pracami samorządu Kongresówki. Przyjazd inspektorów do Olkusza zapowiedziany jest na 5 b.m. pod kierownictwem naczelników wydziału samorządu woj. Krakowskiego pp.: Osieckiego i Buszka.

× **REDUKCJE.** Fabryka wyr. aluminiowych „Almik" (Lender) w Olkuszu, zatrudniająca 8 pracowników umysłowych z dn. 1 b.m. zwolniła zupełnie 4 urzędników, pozostałym zaś przedłużyła umowy na miesiąc.

× **SKAZANI PRZEZ STAROSTWO.** Wł. Głowacki z Olkusza na 100 zł. lub 14 dni aresztu i Bolesław Szarek z Olkusza na 50 zł. lub 7 dni aresztu — za budowę domów bez zezwolenia, Aniela Pengel ze Sąspowa, gm. Cianowice na 200 zł. lub 14 dni aresztu za potajemny ubój bydła i Jakób Feldberg z Wolbromia za nieprzestrzeganie przepisów pożarowych na 50 zł. lub 7 dni aresztu.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

„NIEBEZPIECZEŃSTWO ŻYDOWSKIE" — H. WILDECKIEGO. Poznań 1934. Nakładem autora. Skład główny: „Gryf" Poznań. Literatura traktująca o zagadnieniu żydowskiem wzbogacona została ciekawą pracą H. Wildeckiego p. t. „Niebezpieczeństwo żydowskie". Autor dysponuje obfitym materjałem źródłowym daje nam, w sposób żywy i przejrzysty, obraz destrukcyjnego działania żydów od najdawniejszych czasów do chwili obecnej. Książka H. Wildeckiego powinna się znaleźć w każdej narodowej bibljotece a ogromną usługę oddać może prelegentom

REPORTAŻ.

Sen nocy letniej Warszawy.

Gdy wichry i śniegi zimowe przelatują ulicami, kurczy się, stula w sobie i przycicha życie miasta, cofając się do ciepłych zacisznych wnętrz domów i tam dopiero bawi się hucznie i szaleje... Ale w ciepłą noc letnią, gdy pachnące, szafirowe powietrze przepływa przez rozwarte okna, gdy lśnienie gwiazd rozpala żądzę wrażeń i kusi, a jeszcze bardziej kuszą płonące światła reklam neonowych, wypełza, wyrusza, wylewa się na ulice, gwarne życie miasta.

W bocznych, spokojnych dzielnicach jest już ciemno i cicho, zrzadka tylko zastukają kroki przechodnia. Ale śródmieściem, Marszałkowską, Nowym - Światem, wali jeszcze gęsta fala ludzka. Zbiegli się tu, zlecieli jak ćmy do tej jarzącej fali świateł, do tęczy miljona lamp, która na czarnem tle nocy drgająca i żywa wykwita. Wyskakują z niej znagła coraz nowe świetliste smugi, układają się w różaniec liter i lecą chwilkę po niebie, aby zniknąć w cieniu i po chwili wymknąć się znowu na niebo. Tłum zapomina, że ta ziemska konkurencja światłom niebieskim, to tylko zwykła reklama mydła do prania lub nowego gatunku piwa. Emanuje z tych świateł podrażnienie, nastrój do wesołości i do zabawy. Obijają się więc ćmy ludzkie o światła wystaw, wsiąkają w jasne wnętrza kawiarni.

Jest północ. Z teatrów wysypała się właśnie elegancka gwarna rozświergotana publiczność. Fala ludzi rozbija się na strumyki, na grupki, na garstki. Debaty, narady... „One" ożywione, rozbawione marzą teraz o dancingu, kolacji, lub przynajmniej jakiejś pół - czarnej przy muzyczce w modnej kawiarni. „Oni" spoglądają tęsknie ku przystankom tramwajowym, startowi do drogi w domowe zacisze. Ale niema rady. „Kotusiu, twoja mała tak chciałaby się troszkę zabawić" — proszą malowane usteczka —

„A żeby tak choć raz żonie przyjemność sprawić, to ci nawet w myśli nie powstanie" — syczy nad czyjemś uchem jadliwy szept. „Dla twojego własnego dobra chciałabym abyś się trochę zabawił. Ja się nie liczę. Chodzi mi tylko o ciebie — wionie przymilna perswazja. A ponieważ „nimi" rządzą kobiety, więc strumyczki i grupki wsiąkają powoli w rozjarzone światłami wnętrza kawiarni i restauracyj.

Miejsce dla państwa! — woła wspaniały portjer, bo nadchodzącą parę otacza przed wejściem cały tłum ludzi żyjących z lekkich nocnych zarobków. Obdarty chłopak otwiera drzwiczki auta i robiąc na obstalunek żałosny wyraz twarzy, spod którego gwałtem przeziera uśmiech, szepce poufnie: „Trzy dni nie jadłem, mama chora"... Drugi obenwaniec, nacieza już na przybyszów z bukiecieem przywiędłych róż, wołając błagalnie i natrętnie: „Kwiaty dla ślicznej pani". I nie daje się w żaden sposób odpędzić. Wymijać jeszcze muszą nędzną kobietę z dzieckiem, jednonogiego kalekę, podejrzanego wyrostka w kaszkiecie i dziewczynę uliczną, która poluje tu na samotnych gości.

Z rozjarzonego światłami lokalu płyną słodkie tony skrzypiec i rozpryskują się o szyby słowa piosenki:

„Zamieńmy się ustami,
ja tobie dam czerwone,
rozcięte krzykiem szczęścia.

Z drugiej strony szyby rozpłaszczają się przywarte do niej ciasno blade twarze o oczach rozszerzonych ciekawością. Usta rozwarte podziwem zaciskają się czasem jakby mełły jakieś złe słowo... i jak do tej piosenki rozwarte pocałunkiem — pluskają o szyby ostatnie słowa śpiewaka.

Powychodziły już z kin ostatnie przymione do siebie parki i błądzą po pustych już ulicach nieśpiesznym mimo późnej pory krokiem ku cienistym alejom, aby w przytulnym mroku drzew poszeptać jeszcze trochę o rzeczach niesłychanych, a tak bardzo ważnych, które ważnych, głupim, szalonym i rozkosznym językiem kochania.

Śpi już ulica Krucza, Hoża i Wspólna... Na Żurawiej cztery okna jaskrawo oświetlone. Wylatuje z nich wesoła muzyka. W jasnych kwadratach okiennych migają ręce, z kieliszkami w górę wzniesione. — Sto lat, sto lat niech żyje. żyje — Cicho tam, spać nie można! — irytuje się głos z trzeciego piętra.

— Dwieście lat! dwieście lat! — odpowiada na to jeszcze głośniejszy chór.

— To nasz buchalter wyprawia imieniny — tłumaczy senny stróż jakiemuś spóźnionemu lokatorowi.

Na Wareckiej w całym wielkim domu jedno tylko okno oświetlone błyszczy w ciemności jak gwiazda dziwnej wielkości. Za stołem miga postać skulona nad książką.

Miasto już ciche. Na skrzyżowaniach ulic stoi nieruchomy policjant, we wnękach bram postukują kijami nocni dozorcy i czuwa przy swoim zielonym wózku sprzedawca gorących parówek. Czasem po szklistym asfalcie przemknie eleganckie auto.

Chmielna... Po wąskich chodnikach przechadzają się powoli i leniwie, kołysząc biodrami, uliczne dziewczęta. Ćmią papierosy i śmieją się hałaśliwie, zaglądają w oczy samotnym przechodniom. Im późniejsza godzina, tem bardziej stają się zuchwałe, wyzywające, w gruncie rzeczy zrozpaczone.

Ale przechodniów coraz mniej. Zrzadka na pustej ulicy zaczłapią czyjeś nierówne kroki. Z czarności nocy wyłaniają się objęci czułym uściskiem dwaj jegomoście w kapeluszach na bakier i burą z trudnością po gładkiej jezdni, harmonijnie się zataczając, czerwni i rozgadani, bardzo weseli i niebardzo trzeźwi.

— Chodź Antoś, jeszcze na „jednego". Co tam i tak cię Franka spierze, to, uważasz „wsio rawno".

— Ale chyba że na szpagatówkę?

— Klasa. Z pieprzem.

— A możeby tak słodką w kratkę?

— Z przyjacielem mogę i tę i tę. Takie mam serce, Antoś do ciebie, że aż ci wypowiedzieć nie mogę.

I znikają obaj w zadymionem wnętrzu trzeciorzędnego szynku. Towarzystwo wyborowe. Panowie w czapkach jak popadło, chodby w strzępach. W kącie stół klubowy dorożkarzy. Lada gęsto obsadzona gośćmi pijącymi „na stojaka". Zamówienia sypią się obficie.

— Trzy czyste większe!

— Jedna mocna z pieprzem!

— Jedna wiśniówka dla tej oto figlareczki...

W kącie suchotniczy pianista wali zeschniętemi palcami w udręczone, chybotliwe żółte zęby rozklekotanego pianina. Jakaś para kręci się, objęta nemiętnym uściskiem, po zaśmieconej podłodze. Za oknami brzękliwy alarm. Pogotowie kogoś zabiera.

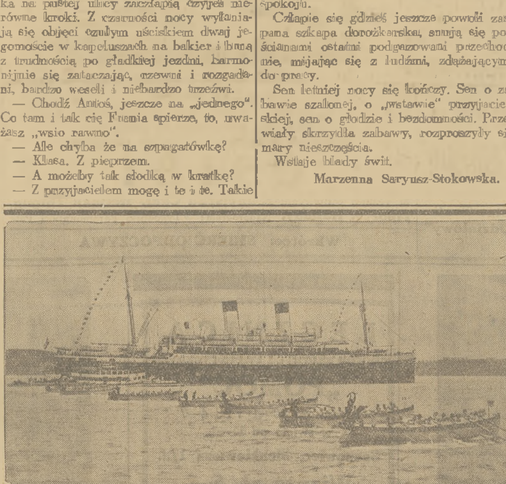
Tak się krzyżują ludzkie losy. O tej samej minucie jedni się weselą, inni cierpią i umierają, reszta śpi. W ślepe okna kamienic zaglądać zaczyna mętna szarość. Drzemią stróże nocni, śpią głębokim snem bezdomne skulone postacie nędzarzy na ławkach w alejach. Litościwy pan policjant pozostawił ich widać w spokoju.

Człapie się gdzieś jeszcze powoli zaspana szkapa dorożkarska, snują się pod ścianami ostatni podgazowani przechodnie, mijając się z ludźmi, zdążającymi do pracy.

Sen letniej nocy się kończy. Sen o zabawie szalonej, o „wstawie" przyjaciel skiej, sen o głodzie i bezdomności. Przewiały skrzydła zabawy, rozproszyły się mary nieszczęścia.

Wstaje blady świt.

Marzenna Saryusz-Stokowska.



WIŚCIGI WIOŚLARSKIE MARYNARZY FLOTY WOJENNEJ.
Po zakończeniu manewrów floty niemieckiej odbyły się w porcie Kiel wyścigi wioślarskie marynarzy.

Z CAŁEJ POLSKI

GEN. HALLER NA ŚLĄSKU.

Na Śląsk przybył z Poznania gen Józef Haller, wódz armji błękitnej owacyjnie był witany w Tarnowskich Górach, Piekarach, Chorzowie, Wielkich Hajdukach i Katowicach. Przybyłego do Katowic gen. Hallera oczekiwała przed dworcem kolejowym kompanja honorowa hallerczyków z pocztem sztandarowym w hełmach stalowych i z własną orkiestrą. W niedzielę gen. Haller wziął udział w uroczystościach placówki Hallerczyków w Rybniku - Paruszowcu.

ZJAZD ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY W KATOWICACH.

W ub. sobotę i niedzielę odbył się w Katowicach IX Ogólnopolski Zjazd Podoficerów Rezerwy Rz. P. W ramach odbywającego się zjazdu, odbyły się w ub. sobotę drugie krajowe zawody strzeleckie. Zawody rozpoczęły się na strzelnicy w Katowicach strzałami honorowymi zastępcy dowódcy DOK. V, płk. Bolesławicza. Do zawodów stanęło ogółem 145 zawodników. Najlepsze wyniki w strzelaniu osiągnęły okręgi: Pomorski, Poznański i Lwowski. Okręg Śląska zdobył dwie nagrody. W niedzielę odbyła się o godz. 7.30 zbiórka oddziałów na boisku Kolejowego P. W. O godz. 9.30 odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym. Po nabożeństwie nastąpiła defilada oraz oficjalne otwarcie zjazdu w teatrze miejskim, gdzie nastąpiło równocześnie wręczenie nagród. W zjeździe brało udział około 2800 uczestników z 90 sztandarami. W poniedziałek odbyły się obrady poszczególnych komisyj.

DRUGA ŚMIERTELNA OFIARA NAPADU BANDYCKIEGO.

W związku z morderstwem rabunkowem, jakiego dokonano w ub. sobotę w Miedznej, na terenie powiatu Pszczyńskiego, dowiadujemy się, że ciężko ranny w tym napadzie listonosz Karol Głowala z Ćwiklic, w pow. Pszczyńskim, zmarł w niedzielę w szpitalu. Ś. p. Głowala otrzymał dwa strzały: jeden w brzuch, drugi w czaszkę. Pomimo natychmiastowej operacji nie udało się utrzymać go przy życiu. Stan zdrowia drugiego rannego, a mianowicie st. post. P. Pastelskiego jest bardzo groźny. Niema przeto nadziei utrzymania go przy życiu. Władze policyjne prowadzą pościg za bandytami. W ciągu ub. soboty i niedzieli policja przytrzymała 10 podejrzanych osobników. Nie wiadomo jednakże, czy pomiędzy niemi znajdują się sprawcy zbrodniczego napadu. Ogólnie przypuszczają, że w napadzie brali udział osobnicy z poza terenu Górnego Śląska.

Rok będzie miał 13 miesięcy.

Zgoda Stolicy Apostolskiej na reformę kalendarza.

Prezes międzynarodowej komisji reformy kalendarza, powołanej do życia przez Ligę Narodów, sir Tom Costwoort, ogłosił obecnie sprawozdanie z działalności komisji. Jest to sprawozdanie wręcz sensacyjne. Świadczy ono bowiem, że to, co było dotąd tylko w sferze projektów i wniosków, co uważano za rzecz niemożliwą do zrealizowania, staje się już faktem.

REFORMA KALENDARZA NA CAŁYM ŚWIECIE

— to już kwestja najbliższych miesięcy.

— „W roku 1924, w Genewie, Liga Narodów powołała do życia komitet reformy kalendarza — czytamy w sprawozdaniu. — Stało się to na wniosek międzynarodowego towarzystwa astronomicznego i całego szeregu innych organizacyj, zainteresowanych w sprawie unifikacji kalendarza. Komitet natychmiast przystąpił do pracy. Nie była to sprawa łatwa. Upłynęło kilka lat, nim można było zwołać pierwszą wielką konferencję, w której uczestniczyli przedstawiciele niemal wszystkich państw świata.

Na konferencji tej uznano, że reforma kalendarza jest konieczna, wysunięto cały szereg wniosków i propozycji, pozostawiając je do opracowania specjalnej komisji Ligi Narodów i zastrzeżono się tylko, że nowy kalendarz będzie przyjęty we wszystkich państwach,

O ILE UZYSKA ON APROBATĘ WATYKANU.

Obecnie sprawa zezwolenia na reformę kalendarza przez Watykan, została załatwiona pozytywnie. Z kancelarji Papieża komisja otrzymała pismo, że Stolica Apostolska nie będzie się sprzeciwiała koniecznej i pożądanej reformie, tembardziej, że nie narusza ona żadnych dat, mających wielkie znaczenie dla kościoła.

Wobec powyższego ostateczna konferencja przedstawicieli wszystkich państw

WYZNACZONA ZOSTAŁA NA ROK 1935.

Konferencja ta będzie bardzo krótka. Nie będzie się na niej dyskutowało spraw zasadniczych, które są już wyczerpane.

Konferencja roku 1935 będzie miała już tylko jedno zadanie do spełnienia: zatwierdzenie nowego kalendarza.

Na czem polega reforma?

Nowy kalendarz będzie miał

13 MIESIĘCY.

Miesiące zachowują swe nazwy, tylko miedzy czerwcem a lipcem będzie jeszcze jeden miesiąc, noszący nazwę „Sol".

Każdy miesiąc będzie liczył 28 dni, a co zatem idzie— pełne cztery tygodnie.

Gdy konferencja zatwierdzi tę reformę — sprawa powędruje na radę Ligi Narodów. Zmiana kalendarza wejdzie w życie, gdy będzie parafowana przez większość państw, należących do Ligi Narodów i Amerykę.

Do roku 1939 ma trwać stan przejściowy, aby wszystkie państwa mogły przygotować się do wprowadzenia tak radykalnej reformy. Nowy kalendarz zacznie obowiązywać w dniu 1 stycznia 1939 roku. Data ta wybrana została z tego względu, iż w tym roku dzień 1 stycznia przypada na niedzielę.

Według nowego kalendarza Wielkanoc będzie świętem nieruchomem i przypadać będzie zawsze na dzień 9 kwietnia. Boże Narodzenie pozostanie w dniu 25 grudnia — ta data zawsze przypadnie w poniedziałek.

Nowy kalendarz przewiduje również lata przestępne. Co cztery lata luty będzie miał 29 dni. Ale dzień ten będzie miał swoją specjalną nazwę, wobec czego porządek tygodnia nie zostanie naruszony. 1 marca rozpocznie się zawsze w niedzielę. Według nowego kalendarza, daty 1, 8, 15 i 22 w każdym miesiącu przypadać będą na niedzielę.

ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN" R.M.S.W. Nr 1599 ZN. FABR. KOGUTEK
SĄ ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE:
BÓLE GŁOWY i ZĘBÓW, MIGRENA, NEWRALGJA, GRYPA i PRZEZIĘBIENIA, BÓLE STAWOWE, KOSTNE, ARTRETYCZNE i T.P.
ŻĄDAJCIE W APTEKACH PROSZKÓW ZE ZN. FABR. „KOGUTEK" W ORYGINALNEM OPAKOWANIU PO 5 PROSZKÓW.
UŻYCIE: W RAZIE POTRZEBY 1-2 PROSZKI DZIENNIE.

DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWISKA.

WILLA
piękna górzysta okolica, las, rzeka 10 m. od dworca poleca pokoje z utrzymaniem. Ceny reklamowe zł. 3.50. Zgłoszenia Fr. Stankiewicz p. Hucisko pow. Żywiec. 4920

ZAKOPANE
pensjonat „BOREK" Jagiellońska, telef. 623 właściciele Szczęśni piękny ogród, kuchnia pierwszorzędna, garaż radjo, pianino, patefon. 5017

POSADY i PRACE

POTRZEBNY
czeladnik stolarski — lub podręczny Czysta 3 — Kudelski. 5088

SAMODZIELNY
konstruktor potrzebny na kilka miesięcy wymagana znajomość konstrukcji żelaznej i maszynowej. Oferty składać w Administracji pod „Konstruktor" 5112

TECHNIK
budowlany z 30 letnią praktyką, dobry projektant i praktyk w dziedzinie budownictwa przemysłowego (kopalnie i zakł. przemysłowe) i mieszkaniowego, b. szef wydz budowlanego i kierownik techniczny poważnej firmy budowl., poszukuje od zaraz posady w swoim dziale. B. dobre referencje. Warunki do omówienia. Adresować: A. Luft — Sosnowiec Sielecka 34, tel. 10-09 5109

KUPNO i SPRZEDAŻ

SPRZEDAM
okazyjnie nowoczesny palisandrowy stołowy, czeczotową sypialnię, urządzenie kuchenne oraz różne sprzęty domowe. Nowa 6 m. 18, tel 12-74. 5084

Z POWODU
sprzedam tanio czystej rasy Pointerkę z rodowodem drugie polę wiatr górny. Wiadomość Papiernia Klucze — A. Krutikow. 5114

Żądajcie DO MARYNAT tylko najlepszego
OCTU Warszawskiej Fabryki „MONOPOL" J. Komicza
Przedstawiciel: A. Olszewski, Dąbrowa Górn. 3-go Maja 12. 5111

Myśliwskie
przybory, futerały do dubeltówki, torby, pasy troki i t. p. wykonywuje pracownia wyrobów skórzanych — Zygmunta Piechockiego, Dąbrowa Górn. — Sobieskiego 8.

Pasy rupturowe
ściśle według potrzeb wykonywuje pracownia wyrobów skórzanych Zygmunta Piechockiego. Dąbrowa Górn., Sobieskiego 8 Przyjmuje reperacje takowych. 5105

Teczki
i tornistry szkolne nabywajcie bezpośrednio w pracowni wyrobów skórzanych Zygmunta Piechockiego, Dąbrowa Gór. Sobieskiego 8. Przyjmuje obstalunki reperacje.

KUPUJE
liczniki prądu stałego Simensa i Kertynga (kwadratowe). Zawiercie, Marszałkowska 16 u pani Waldliwrand. 5113

LOKALE

2 POKOJE
z kuchnią potrzebne w Dąbrowie. Zgłoszenia filja „Kurjera Zachodniego" w Dąbrowie pod „Mieszkanie". 4950

ROZNE

FOTOGRAFJE
do legitymacji szkolnej. Ceny najniższe.— Mieszkowska — Sosnowiec, Piłsudskiego 20. 4812

KUŚNIERZ KATOLIK Stefan Sacharczuk
Sosnowiec, Orla 20— m. 7 (II piętro) Przerabia futra oraz wykonuje prace w zakres kuśnierstwa wchodzące. Wykonanie solidne. Ceny przystępne! 491

PRZYJMUJE SIĘ
do plisowania spódniczki dla pensjonarek, forma przepisana ul. Małachowskiego 2 d vis a vis Banku Polskiego. 4901

GUSTOWNY KAPELUSZ DAMSKI NA SEZON JESIENNY dobierze sobie Pani w ogólnie znanym Magazynie Mód „WIKTORJA" Sosnowiec, 3-go Maja 23. Ostatnie świeże modele. Przyjmuje się do przefasonowywania. Ceny niskie. 5020

PROSZKI: «KOWALSKINA»
STOSUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYCH BÓLACH GŁOWY
KONIECZNIE ZE ZNAKIEM „SERCE W DIERŚCIENIU"
FABRYKA CHEM.-FARMAC. A. KOWALSKI WARSZAWA

KINO „Zagłębie" dawniej Kino-Teatr „Udziałowy"
Dziś i dni następne
Z piosenką na ustach, radością w sercu, humorem i werwą...
Najmilszy splot wesołych zdarzeń
Rozkoszna komedja z nad stolicy dunajskiej
CSIBI
W rolach głównych: Franciszka Gaal, Herman Thimig, Tibor v. Halmay. Nadprogram: Tygodniki Paramountu i Pata
Wkrótce: SMIERĆ ODPOCZYWA

DROBNE OGŁOSZENIA

ZAKŁAD TAPICERSKI
Piotr Tomczyk, Sosnowiec, Nowopogońska 19 Poleca otomany materace, tapczany, kozetki, fotele klubowe. Roboła solidna. Ceny konkurencyjne. Warunki dogodne. 5018

PRALKI
szerokie, trwałe —solidne wyk. tanio poleca B Pełka — Długa 22. 5092

DRUKI BIBLJOTECZNE
wszelkiego rodzaju, materjały rysunkowe cyrkle, farby, skale, linje, tusze, atrameny, najtaniej poleca „ST. ŚWIĘCKI" — Dąbrowa, Sobieskiego 19 tel. 61. 5070

MATERJAŁY PIŚMIENNE
wszelkie przybory szkolne, wieczne pióra, tusze, farby, gumy, ołówki, atramenty i t. p. poleca najkorzystniej „Księgarnia Ludowa" Dąbrowa, Sobieskiego 7. 507

CZTERY TYSIĄCE
pożyczę hipotecznie dam prowizję Administracja pożyczka. 5108

ZGUBIONE DOKUMENTY

ZGINĄŁ KWIT
Banku Udziałowego w Dąbrowie Górn. — Nr. 4521 na imię Mindla Dawidowicz. 5110

KONIECZNY WYJAZD.

Urzędnik urzędu skarbowego w powiatowem mieście Pikutkowie zachorował na zęby. Udaje się do swego przełożonego i prosi o urlop kilkudniowy, aby mógł wyjechać do Warszawy, do dentysty.

— Co? Do Warszawy pan chce jechać i leczyć zęby? — mówi mu przełożony. — Czyż u nas na miejscu w Pikutkowie niema dentysty?

— Są nawet trzej....

— Więc?

— Wszystkim trzem w zeszłym tygodniu odmówiliśmy ulgi w podatkach....

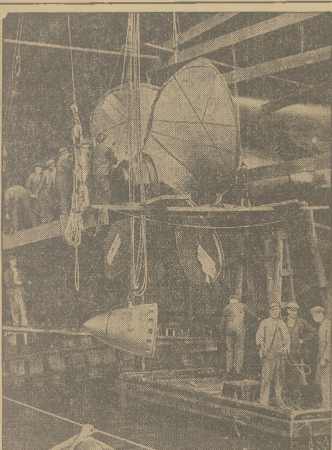
— Racja! Dostanie pan urlop!

W SZKOLE.

Nauczyciel poleca Jasiowi wyliczyć kolejno miesiące. Jaś liczy: styczeń, luty, maj, lipiec, kwiecień...

Nauczyciel: — Ależ nie tak, nic podobnego...

Jaś: Przepraszam bardzo, ale tak było w tym roku.



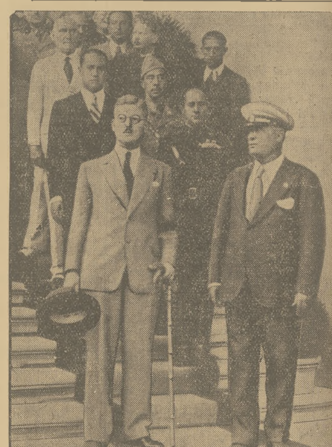
ANGLJA BUDUJE OLBRZYMA MORSKIEGO
W październiku opuści stocznię Vickersa 73.000-tonowy statek pasażerski jednej z angielskich linij okrętowych, zaliczany do największych okrętów świata. Na zdjęciu: praca nad wmontowaniem olbrzymich śrub okrętowych.

LECZNICA
chorób skórnych i wenerycznych
„POMOC"
czynna od 10—1 i od 4—7
w święta od 11—1.
Sosnowiec, Sienkiewicza 17a.
Wizyta zł. 5.—
4513





Dbajcie o swoje zdrowie!
„Szwajcarskie Gorzkie Zioła" z marką „Kogut" są stosowane przy chorobach żołądka, kiszek, obstrukcji, kamieniach żółciowych. — „Szwajcarskie Gorzkie Zioła" są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów trawienia, działającym przeciwko otyłości.
Sprzedają apteki i składy apteczne.



FLORENCKIE ROZMOWY KANCLERZA SCHUSCHNIGGA.
Kanclerz Schuschnigg i Mussolini opuszczają pałac Montalto pod Florencją po konferencji. Dalej stoją: sekretarz partji faszystowskiej Starace, min. Suvich i min. Ciano.

KINO „EDEN"
Dziś! Na ekranie naszym arcydzieło, światowej sławy Henryka Sienkiewicza
QUO VADIS...?
z EMILEM JANNINGSEM w roli Nerona
NADPROGRAM: Tygodnik FOXA
Piątki, soboty i niedziele Passe partout nieważne
Dla młodzieży dozwolone. — Sala dobrze wentylowana i stale zasilana dopływem świeżego ogrodowego powietrza.
Wkrótce: „ESKIMO"

KINO „Palace" w Sosnowcu ul. Warszawska 2.
Od poniedziałku 3 września i dni następne! — otwarcie sezonu jesiennego! — Film odznaczony złotym medalem na międzynarodowej wystawie filmowej Triumf kinematografji europejskiej p. t.:
KOBIETY W JEGO ŻYCIU
(WIELKA GRA)
Dramat erotyczny. W rolach gł.: słynni artyści francuscy Marie Bell, Richard Willm.
Wkrótce: „PRZEDMIESCIE"

Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu zł. 3.00. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu zł. 3.50.

OGŁOSZENIA
Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztuje:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 1 G

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka pocz. 62. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska.
Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 29.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI